Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski
niewzruszona podstawa siły i rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Wtorek, 27 kwietnia 1954 r. Rok III. Nr 98 (512)

BIBLIOTEKA PUBLICZNA m. KOSZALIŃSKIEGO AB

Konferencja Genewska rozpoczęła obrady

GENEWA. W poniedziałek, 26 bm. o godzinie 15.15 rozpoczęła się w gmachu Pałacu Narodów konferencja ministrów spraw zagranicznych 19 państw. Przewodniczył przedstawiciel Syjamu, książe Wan Bongsprabandh.

Sprawa przewodnictwa na konferencji została uzgodniona podczas spotkania ministra Mołotowa z ministrem Edenem, które odbyło się w poniedziałek przed południem. Podczas tego spotkania minister Eden wysunął dwie propozycje: pierwsza przewidywała, że przewodniczyć mają kolejno ministrowie spraw zagranicznych USA, ZSRR, Anglii i Francji, druga zaś — że przewodniczyć mają kolejno przedstawiciele wszystkich krajów uczestniczących w konferencji.

W toku dyskusji nad tą sprawą obaj ministrowie uzgodnili na wniosek ministra Mołotowa, że na Konferencji Genewskiej przewodniczyć będą kolejno: przedstawiciel Syjamu, szef delegacji ZSRR oraz szef delegacji brytyjskiej. Każdorazowy przewodniczący dobierze sobie dwóch zastępców. W ten sposób okazało się, że kwestia przewodnictwa, która początkowo wydawała się skomplikowana, została bez trudu rozwiązana dzięki propozycji ZSRR. Minister Eden oświadczył, iż „jest to dobry początek".

Również na wniosek szefa delegacji radzieckiej postanowiono, że pierwszymi mówcami na następnym, wtorkowym posiedzeniu konferencji będą przedstawiciele Korei, tzn. Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Korei Południowej. Problem koreański będzie omawiany w pierwszej kolejności, zgodnie z porządkiem ustalonym na Konferencji Berlińskiej.

Tuż przed rozpoczęciem pierwszego posiedzenia konferencji salę obrad udostępniono na pewien czas fotografom i operatorom filmowym, którzy dokonali zdjęć zgromadzonych delegatów.

Po zagajeniu konferencji przewodniczący poprosił o zgłaszanie propozycji. Wówczas sekretarz stanu USA Dulles zaproponował — jak to uzgodnione zostało między ministrami Mołotowem i Edenem — by przewodnictwo obejmowali kolejno: przedstawiciel Syjamu, ministrowie Mołotow i Eden. Innych wniosków w tej sprawie nie zgłoszono, wobec czego przewodniczący stwierdził, że konferencja przyjmuje taki porządek przewodniczenia.

Następnie przewodniczący Wan Bongsprabandh wygłosił krótkie przemówienie wstępne. Podkreślił on, że ze swej strony dołoży starań, aby zapewnić konferencji powodzenie.

„Państwo, które reprezentuję — oświadczył mówca — jest krajem azjatyckim, żywotnie zainteresowanym w pomyślnym rozwiązaniu zagadnień, które będą przedmiotem obrad Konferencji Genewskiej. Pozytywny rezultat konferencji przyczyni się do utrwalenia pokoju w Azji."

Przewodniczący wyraził przekonanie, że wszystkie delegacje pragną podziękować narodowi szwajcarskiemu za gościnne przyjęcie uczestników obecnej konferencji. Zakomunikował on następnie, że od prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej nadeszła depesza z życzeniami sukcesu dla konferencji.

Posiedzenia konferencji — jak zapowiedział przewodniczący — odbywać się będą codziennie, z wyjątkiem niedziel, między godz. 15 — 19, z krótką przerwą w obradach. Za urzędowe języki konferencji uznano rosyjski, angielski, francuski, chiński i koreański. Posiedzenia będą miały charakter zamknięty, bez udziału obserwatorów, chyba że później zapadnie w tej sprawie inna decyzja.

Poniedziałkowe posiedzenie zakończyło się o godzinie 15.40. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 15.00.

Z promocji w Wojskowej Akademii Technicznej

22 kwietnia odbyła się w Warszawie uroczysta promocja absolwentów Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego

Na uroczystość przybyli: Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, wiceprezes Rady Ministrów, minister Obrony Narodowej Marszałek Polski K. Rokossowski, wiceministrowie Obrony Narodowej gen. broni St. Popławski i gen. brygady K. Witaszewski, szef Sztabu Generalnego WP gen. dyw. J. Bordziłowski, oraz generałowie i starsi oficerowie Wojska Polskiego

Z sesji Rady Najwyższej ZSRR

Posiedzenie Rady Narodowości

MOSKWA. Na posiedzeniu Rady Narodowości 26 bm. zakończyła się dyskusja nad budżetem państwowym ZSRR na rok 1954. W dyskusji wzięło udział 35 deputowanych z republik związkowych i autonomicznych.

Obszerne przemówienie wygłosił Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — G. M. Malenkow, którego uczestnicy posiedzenia powitali długotrwałymi oklaskami. Deputowani i liczni goście słuchali przemówienia G. M. Malenkowa z wielkim zainteresowaniem. Wielokrotnie przerywano je oklaskami.

Następnie przemówienie końcowe w sprawie budżetu państwowego wygłosił minister Finansów, deputowany A. Zwieriew. Podkreślił on, że uczestnicy dyskusji jednomyślnie aprobowali projekt budżetu, w którym znalazła wyraz polityka partii komunistycznej i rządu radzieckiego, polityka zmierzająca do dalszego rozwoju przemysłu ciężkiego, do radykalnego podniesienia produkcji artykułów powszechnego użytku, do szybkiego rozwoju rolnictwa, do nieprzerwanego podnoszenia dobrobytu narodu radzieckiego.

Minister Zwieriew wskazał, że w dyskusji stwierdzono niedociągnięcia w pracy poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, jak również Ministerstwa Finansów oraz nakreślono środki, zmierzające do usunięcia tych braków i podniesienia na wyższy poziom całej pracy.

Rada Narodowości jednomyślnie zatwierdziła budżet, który ma po stronie dochodów 572 miliardy 542.3 miliona rubli, po stronie wydatków 562 miliardy 801,9 miliona rubli, przy czym dochody przewyższają wydatki o przeszło 9 miliardów 740 milionów rubli.

Deputowani do Rady Narodowości uchwalili jednomyślnie ustawę o budżecie państwowym ZSRR na r. 1954.

Zatwierdzono dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Dnia 27 odbędzie się wspólne posiedzenie Rady Narodowości i Rady Związku.

Ze świata

● **RZYM**

Pracownicy transportu miejskiego w Genui proklamowali 23 bm. strajk, domagając się poprawy warunków bytu.

● **LONDYN**

Samolot osobowy, kursujący na linii Mendoza — Cordoba w Argentynie centralnej uległ wskutek silnej burzy katastrofie. Pod szczątkami samolotu zginęło 13 osób. Dziewięć osób odniosło rany.

● **TOKIO**

Członkowie 60 związków zawodowych pracowników prywatnych kolei w Japonii ogłosili 24-godzinny strajk dla poparcia żądań poprawy warunków bytu.

● **SZTOKHOLM**

W porcie w Goeteborgu zastrajkowało 2 tys. dokerów. Strajk został proklamowany na znak protestu przeciwko odmowie pracodawców uwzględnienia ekonomicznych żądań dokerów.

Dla uczczenia 1 Maja

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej zaciągają Warty 1-Majowe

W koszalińskim browarze

Wśród załóg koszalińskich zakładów pracy zaciągających warty produkcyjne na cześć 1 Maja, nie zabrakło również robotników Koszalińskich Zakładów Piwowarsko - Słodowniczych.

Dnia 24 bm. stanął na Warcie Pierwszomajowej cały dział słodowni.

— W Czynie Pierwszomajowym zobowiązaliśmy się wyprodukować do końca kwietnia cztery tony słodu ponad plan miesięczny — mówią robotnicy słodowni — obecnie zobowiązujemy się do dnia 1 maja wykonywać normę dzienną zamiast w 105 proc. w 120 proc. i wyprodukować dodatkowo jeszcze pół tony słodu.

W słodowni do przodujących robotników należą: Jadwiga Pankratow i Genowefa Pietras. Obie przekraczają wysoko normę dzienną. Obie postanowiły dołożyć wszelkich sił aby pracując na Wartach Pierwszomajowych z honorem wykonać podjęte zobowiązania.

Na Warcie Pierwszomajowej stanęła również brygada umywalni beczek z brygadzistą Władysławem Kanickim na czele. Obecnie, realizując zobowiązanie pierwszomajowe, brygada ta podczas jednej zmiany przygotowuje ilość beczek potrzebną dla dwóch zmian, a więc myje około 300 beczek dziennie.

Przy regularnej dostawie beczek, przy lepszej organizacji pracy — mówi brygadzista Kanicki — możemy umyć nie 300, ale nawet 400 beczek podczas jednej zmiany. Stając na Warcie Pierwszomajowej postanawiamy więc umyć podczas jednej zmiany 400 beczek.

Józef Ogrodnik i Anna Rząd, przodujący robotnicy warzelni zobowiązali się, zaciągając wartę produkcyjną na cześć 1 Maja podwyższyć wykonywanie dziennej normy do 130 proc.

U budowlanych Śródmieścia

Była sobota i mimo, że minęła godzina 13, na budowie starego miasta w Koszalinie pracowali jeszcze robotnicy. Brygady budowlane ZBM Koszalin — Śródmieście realizowały swoje zobowiązania dla uczczenia święta ludzi pracy.

Aby nie wstrzymywać betonowania stropu piwnicznego na „Segmencie B", do ob-

(Dokończenie na 2 str.)

Jak najlepiej przygotować 1-Majowe Święto!

Szybko biegną ostatnie dni kwietnia, od daty 1 maja — wielkiego święta ludzi pracy wszystkich krajów — dzieli nas już tylko 4 dni.

Tego roku zgodnie z naszą piękną tradycją witać będziemy 1-Majowe święto czynem pracy socjalistycznej, plonami wzmożonego wysiłku mas pracujących naszych miast i wsi.

Witać będziemy 1-Majowe święto radośnie, pełni dumy z naszych dotychczasowych osiągnięć, z rosnącej potęgi ludowej ojczyzny i wzrastającego dobrobytu ludzi pracy.

We wszystkich miastach i wielu wsiach naszego województwa pomaszerują w wielkim, manifestacyjnym pochodzie tysiące robotników, chłopów, młodzieży i kobiet. W jednym szeregu z nimi pójdą żołnierze naszego otoczonego powszechną miłością Ludowego Wojska...

Zapełnią się stadiony, parki i place — zabawy ludowe, igrzyska sportowe, przedstawienia, występy — dziesiątki różnych rozrywek pozwolą spędzić dzień 1 Maja radośnie.

Ale dobry przebieg 1-Majowego święta wymaga szerokich i intensywnych przygotowań. Z jednej strony chodzi o wypełnienie z honorem zadań produkcyjnych przez wszystkie zakłady pracy, PGR-y i gromady — o wykonanie zobowiązań i wart 1-Majowych, o szybkie zakończenie siewów itd. Trzeba, aby każdy z nas — maszerujących w 1-Majowym pochodzie miał świadomość wykonania w pełni swych obowiązków.

Setki naszych zakładów produkcyjnych, PGR-ów, gromad itp. podjęło zobowiązania 1-Majowe. Czy wszędzie realizacja ich przebiega należycie?

(Dokończenie na 2 str.)

Wieś KOSZALIŃSKA w kampanii siewnej

Przystępują do sadzenia ziemniaków

Gospodarstwo Sitowo, jako pierwsze w zespole PGR Chude, w powiecie wałeckim, zakończyło siewy wszystkich zbóż. W pracach polowych wyróżnił się szczególnie traktorzysta Leon Pacanowski, wykonujący wraz z Karoliną Makorocką przy siewie średnio po 180 procent normy. Obecnie załoga gospodarstwa przystąpiła do sadzenia ziemniaków, pragnąc z nadwyżką zrealizować zobowiązanie podjęte dla uczczenia Święta 1-Maja.

— Do 1 maja zobowiązaliśmy się zasadzić 20 ha ziemniaków — mówi kierownik PGR Henryk Zarzycki. — Spodziewam się jednak, że dzięki dobrej pracy robotników i pomocy członków ich rodzin, do 1 maja zasadzimy ziemniaki na całym zaplanowanym areale. Do dnia 21 kwietnia zasadziliśmy już 10,5 ha.

Zaledwie przed tygodniem osiedlili się w Sitowie robotnicy Duda i Kowalczyk wraz z rodzinami. Nowoosiedleni zadowoleni są z nowego życia. Ich żony same zgłosiły się do pomocy przy sadzeniu ziemniaków.

Siewy wiosenne zakończyło także gospodarstwo Witankowo, dzięki wydajnej pracy takich przodowników, jak traktorzysta Stanisław Popielasz, robotnicy — Dominik Górniak, Wojciech Zientek, Kazimierz Mrowicki, Czesław Szwajkowski i inni. Gospodarstwo to przystąpiło już do sadzenia ziemniaków. Do dnia 1 maja zobowiązano się zasadzić 20 ha i jak zapewniają robotnicy — zobowiązanie to zostanie wykonane.

Obawiają się przymrozków...

Jak nas informuje Zjednoczenie PGR Wałcz, najsłabiej przebiegają prace siewne w zespołach Nowy Dwór, Dębrzno i Marcinkowice.

Podczas, gdy coraz więcej gospodarstw PGR, spółdzielń produkcyjnych i gromad indywidualnych przystępuje do sadzenia ziemniaków, to niektóre gospodarstwa zespołu PGR Marcinkowice zwlekają z siewami... obawiając się przymrozków.

Poważne zaległości wykazują szczególnie gospodarstwa Próchnowo i Mączno. Kierownicy tych PGR-ów: Zbigniew Jeż i Bodzio oczekują bowiem w dalszym ciągu na „lepszą pogodę".

Czas najwyższy skończyć z niczym nieuzasadnionymi przesądami, hamującymi terminowe wykonanie wiosennej orki siewnej i zabrać się wreszcie do nadrobienia powstałych zaległości. Pamiętajmy, że opóźnianie zasiewów odbija się ujemnie na wysokości plonów.

Telefonem z EO POM w Koszalinie

Spółdzielnie produkcyjne w rejonach POM Wiekowo, Komnino, Sławno i Tychowo ukończyły całkowicie w dniu 25 bm. siew czterech podstawowych zbóż. Spółdzielcy rozpoczęli sadzenie ziemniaków.

Ogółem w województwie koszalińskim ukończyło już siewy 230 spółdzielń produkcyjnych.

• • •

W dniu 24 bm. zameldowały o zakończeniu siewów wszystkie zespoły PGR powiatu kołobrzeskiego.

W przeddzień otwarcia Konferencji Genewskiej

(Telefonem od specjalnego wysłannika AR)

GENEWA, dnia 25 kwietnia 1954 r.

W sobotę i niedzielę do Cointrin, na lotnisko położone w odległości 3 km od Genewy, co kilka minut, poza samolotami przewidzianymi w normalnie obowiązującym planie, przybywały dziesiątki innych samolotów wiozących dyplomatów i dziennikarzy z czterech stron świata. Pan Bratschi, szef lotniska, co kilka minut wybiegał ze swojej kabiny i rzucał zgromadzonym fotoreporterom najświeższe nowiny.

– Z lotniska w Schoenefeld w Berlinie odlatuje 12 radzieckich samolotów!

– A w którym leci minister Mołotow? – pytają dziennikarze.

– Nie wiem... uśmiecha się p. Bratschi – czekajcie...

O godz. 13.18 przybył pierwszy samolot radziecki.

O! zielony! – krzyczą mali genewczycy, którzy zajęli punkty obserwacyjne na słupach betonowych ogradzających lotnisko.

– Kolor nadziei – mówi do czeskich dziennikarzy jakiś Szwajcar.

O godz. 15.40 przybył do Cointrin minister Czou En-lai. Honory domu czyni minister spraw zagranicznych Federacji Szwajcarskiej, p. Zehnder.

O godz. 17.45 przybył towarzysz Mołotow. W szarym gabardynowym płaszczu, uśmiechnięty, ściska ręce witających go ministra Czou En-lai'a i ministra Zehndera. Składa krótkie oświadczenie, kieruje się do oczekujących go ZIS-ów.

Lecz oto z drabiny, z ław ustawionych ku wygodzie fotoreporterów rozlegają się okrzyki w co najmniej pięciu językach europejskich:

– Prosimy do aparatu! prosimy zwrócić się do aparatu!

Minister Mołotow uśmiecha się, chwilę pozuje, słychać terkotanie aparatów filmowych oraz szybką francuszczyznę sprawozdawcy radia genewskiego. ZIS-y odjeżdżają z delegacją radziecką w kierunku Genewy.

Pan Bratschi zaś, uosobienie uprzejmości i uczynności genewskiej znów biegnie z kartką papieru i woła:

– Panowie! O godz. 22.30 oczekujemy ministra Dullesa.

– No więc mamy już większość wielkiej piątki – mówi jakiś mechanik z lotniska.

Bo dla Szwajcarów podobnie jak dla wszystkich narodów konferencja ma przede wszystkim znaczenie pierwszego po długiej, długiej przerwie spotkania przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw.

Konferencja Genewska otwarta

Trudności procedury zostały rozstrzygnięte

Genewa, 26 kwietnia 1954 r.

Przedpołudnie poniedziałkowe było obrazem zupełnego chaosu: tłumy dziennikarzy odbywały liczne wędrówki od Domu Prasy do dawnego pałacu Ligi Narodów, usiłując uzyskać choćby cień jakiejś rzetelniejszej informacji na temat dzisiejszej sesji. Krzyżowały się pogłoski, najzupełniej nie sprawdzone. „Otwarcie konferencji zostanie przesunięte" – twierdził p. Roger Massip, z francuskiego reakcyjnego dziennika „Figaro". „Sekretarz Generalny ONZ, Hammerskjoelde, zostanie zaproszony do objęcia przewodnictwa" – dowodził inny „wtajemniczony".

A tymczasem od godziny 10.15 toczyły się rozmowy między ministrami Mołotowem i Edenem, podczas których znaleziono rozwiązanie, obalające wszystkie domysły i spekulacje obserwatorów o wynikach tych rozmów.

Przed godziną 15 dziennikarze, obserwatorzy oraz ciekawi wydarzeń mieszkańcy Genewy, z zapartym tchem czekali na przybycie delegacji. Czy rzeczywiście sesja dzisiejsza odbędzie się? – pytali. Wzdłuż podjazdów do środkowej części dawnego pałacu Ligi Narodów ustawił się tłum widzów, pstry, różnojęzyczny; przed samym wejściem kilkudziesięciu fotoreporterów i przedstawicieli prasy całego właściwie świata; przedstawiciele „Humanite", „Unita" i innych organów partii komunistycznych i robotniczych; krzykliwi fotoreporterzy amerykańskich agencji Associated Press i United Press, dziennikarze z angielskiej agencji Reutera, z półoficjalnej francuskiej AFP. Nastrój był nieco jarmarczny, dawało się wyczuć podniecenie, oczekiwanie.

I oto nadciągają samochody delegacji. Pierwszy przybył szef delegacji Syjamu, później nadjechali Nam Ir i Czou En-lai. W dalszej kolejności – John Foster Dulles. W chwilę potem wielkie, czerwone ZIS-y wiozą delegację radziecką. Dokładnie o godzinie 15 przybywa Eden. Spóźnił się o kilka minut Bidault. Jego przybycie jest jakby wystudiowane, nieco efekciarskie. Po wyjściu z samochodu zdejmuje płaszcz i uśmiecha się w cztery strony świata. Jest po aktorsku szarmancki, zerka ku dziennikarzom, dając nazbyt wiele czasu fotoreporterom; pewien nadmiar aktorskich efektów wywołał wśród publiczności raczej nieprzychylne komentarze.

Kiedy zamknęły się podwoje sali konferencyjnej, wielu dziennikarzy rozeszło się. Wszyscy spodziewali się, że posiedzenie przeciągnie się do godziny 19-ej. Większość z nas przypuszczała, że po zamknięciu dzisiejszych obrad rzecznicy delegacji będą co najmniej przez godzinę referować przebieg pierwszego dnia tej konferencji, która – nie łudźmy się – nie będzie łatwa. Najodważniejsi dziennikarze zamówili rozmowy telefoniczne ze swoimi macierzystymi redakcjami na godzinę 21.

I oto niespodzianka! Żadnej „bitwy o przewodnictwo konferencji" nie było. Przedpołudniowe rozmowy ministra Mołotowa z Edenem przyniosły szybko rezultaty, a popołudniowa sesja konferencji przyjęła uzgodnioną propozycję. Wystarczyło na to kilkanaście minut. Uczestnicy konferencji zgodzili się, by obradom przewodniczyli na zmianę szef delegacji Syjamu, – książę Wan, szef delegacji radzieckiej i szef delegacji brytyjskiej. Posiedzenia będą się odbywać codziennie popołudniu od godziny 15 do 19, z wyjątkiem niedziel. Językami oficjalnymi będą francuski, angielski, chiński, koreański i rosyjski.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia wywołał duże wrażenie wśród obserwatorów. Prasa reakcyjna, – przede wszystkim amerykańska i zachodnio - niemiecka, – czyniła wszystko, co w mocy dziennikarskiego Remingtona i drukarskiego linotypu, by stworzyć atmosferę beznadziejności wokół konferencji. W ten sposób pomagano Dullesowi, który przecież pragnie storpedować możliwości pomyślnego rozwiązania problemów stojących przed konferencją, by zrealizować plan sklecenia tzw. paktu Pacyfiku, a więc jeszcze jednego agresywnego ugrupowania, podobnego do paktu atlantyckiego.

„Po zakończeniu rozmów przedpołudniowych – opowiadał dziennikarzom rzecznik delegacji radzieckiej – minister Eden żegnając się z ministrem Mołotowem, powiedział: „to dobry początek", „zgadzam się z tym w zupełności" – zakończył rzecznik delegacji radzieckiej.

Pierwszy dzień był pomyślny. Delegaci 19 państw uczestniczących w konferencji zgodnie udali się po kilkunastominutowym spotkaniu na kieliszek koniaku, na zaproszenie przewodniczącego dzisiejszej sesji, szefa delegacji Syjamu, księcia Wan.

MARIAN PREIS

Ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej zaciągają Warty 1-Majowe

(Dokończenie z 1 str.)

szernego biura kierownika budowy, przyszedł tylko brygadzista betoniarzy — Kasprzycki. Ale w biurze zebrało się już wielu robotników.

Przemówił do nich brygadzista Kasprzycki i rzucił wezwanie o podjęcie Wart 1-Majowych. Robotnicy poszczególnych zawodów budowlanych krótko zastanowili się nad swoimi możliwościami produkcyjnymi. Każdy z nich pragnął podjąć dodatkowe zobowiązanie, ale nie można rzucać słów na wiatr. Trzeba dobrze znać swoje możliwości, ażeby w tych kilku dniach do 1 maja w pełni wykonać podjętą Wartę Produkcyjną.

— Ja ze swoją brygadą — odezwał się pierwszy cieśla Leśniewski — zobowiązałem się dla uczczenia naszego święta wykonywać 180 proc. normy. Zaciągając Wartę 1-Majową podniosę wydajność pracy ze swoją brygadą do 200 procent.

Za Leśniewskim do Wart stanęli inni:

Brygada ciesielska Milcarza postanowiła zwiększyć wydajność pracy z 300 na 350 procent normy.

Brygada betoniarzy Kasprzyckiego z 350 na 400 proc. normy.

Brygada murarska Spaniałskiego, w której pracują nowowyszkolone kobiety — murarki, z 170 na 200 proc. normy.

Szkoleniowa brygada murarska Kępińskiego z 160 na 170 proc. normy.

Ażeby poszczególne brygady budowlane mogły wykonać swoje Warty 1-Majowe wozacy Spółdzielni „Transport" — Łoś, Wójcicki i Musakowski zobowiązali się dostarczać więcej materiałów budowlanych w tych kilku dniach i zaciągając Wartę 1-Majową wykonywać zamiast 300, 400 proc. normy.

Do Wart 1-Majowych przystąpili również murarze: Grabiński, Abrolat, Reich. Kubiak, Sworowski oraz gracarze: Janowski i Tybowski, którzy zwiększą wydajność pracy o 20 procent.

Plan skupu i kontraktacji przed terminem

Pracownicy działu skupu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Sianowie pow. Koszalin, podjęli zobowiązania długookresowe, których realizacja zapewni przedterminowe wykonanie planów skupu i kontraktacji. W zobowiązaniu pracowników GS-u z Sianowa m. in. czytamy.

Realizując uchwały II Zjazdu PZPR w sprawie podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej w latach 1954—1955, celem uczczenia święta ludzi pracy — 1 Maja i III Kongresu Związków Zawodowych podejmujemy następujące zobowiązania:

1 Przyjmujemy wezwanie do współzawodnictwa zainicjowane przez ob. Kantora — ref. skupu żywca z GS-u Karlino w powiecie Kołobrzeg, w sprawie pełnej realizacji planów skupu żywca, przy równoczesnym wykonaniu obowiązkowych dostaw.

2 Roczny plan skupu i kontraktacji postanawiamy wykonać do dnia 1. XII. 1954 roku w 100 proc. dla każdego asortymentu, a do końca roku przekroczyć plan o 10 procent.

3 Celem nadrobienia zaległości powstałych w I kwartale br. szczególnie w zakresie zboża, drobiu i jaj, wykonać plan pierwszego półrocza br. we wszystkich asortymentach do dnia 25. VI. br. w 110 proc.

4 Przez rozwinięcie masowej propagandy wśród dostawców oraz wzrost kwalifikacji zawodowych pracowników podnieść jakość masy towarowej, a szczególnie skór surowych o 1 klasę.

5 Przez lepszą organizację ruchu współzawodnictwa i stałą kontrolę realizacji podejmowanych zobowiązań, podnieść wydajność pracy w stosunku do roku ubiegłego o 20 procent.

6 Przez podniesienie wydajności pracy i oszczędność obniżyć w roku 1954 wskaźnik kosztów własnych o 20 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

7 Plan akumulacji w roku 1954 wykonać w 110 procentach.

Celem zapewnienia realizacji długookresowych zobowiązań analizować systematycznie ich wykonanie i na każdej comiesięcznej naradzie wojewódzkiej składać meldunki z przebiegu współzawodnictwa pracy.

Dla pomocy w wykonaniu zobowiązań żądamy systematycznego instruktażu z PZGS-u i poszczególnych Central Branżowych.

Do współzawodnictwa wzywamy wszystkie Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" województwa koszalińskiego.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 26 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Nikołaj Michajłow złożył wizytę ministrowi Handlu Zagranicznego Konstantemu Dąbrowskiemu.

Jak najlepiej przygotować 1-Majowe Święto!

(Dokończenie z 1 str.)

Wśród coraz liczniejszych meldunków o wykonywaniu zobowiązań spotykamy również sygnały — że w niektórych zakładach podjęto zobowiązania, ale... organizacja partyjna i związkowa nie mobilizują załogi do realizacji zobowiązań, kierownictwo zaś nie zabezpieczyło warunków umożliwiających ich wykonanie itd. Tak jest w Koszalińskiej Fabryce Mebli, BPP-ie, w słupskim TOR-ze i innych zakładach.

Wykonanie 1-Majowych zobowiązań i masowo zaciąganych Wart 1-Majowych, to sprawa honoru każdego zakładu, każdego człowieka pracy, a przede wszystkim każdego członka partii.

Sprawa następna — to należyte przygotowanie samych uroczystości. Jak co roku wszystkie nasze miasta i wsie przybrać winny odświętny wygląd. Trzeba więc uporządkować i udekorować place, ulice, zakłady pracy i domy mieszkalne, przygotować sprawny przebieg 1-Majowych pochodów oraz imprez sportowych i rozrywkowych. I na tym odcinku mamy jeszcze znaczne zaległości.

Zbyt późno o porządkowaniu i dekoracji miasta pomyślano w Koszalinie, gdzie dopiero teraz — w ostatniej chwili dokonuje się szeregu robót drogowych i porządkowych. Nie zabrały się należycie do przygotowania dekoracji poszczególne zakłady pracy i instytucje. Zapomniały o tym nasze komitety blokowe.

Podobnie jest również w Słupsku i innych miastach. Jedynie w Szczecinku przygotowania 1-Majowe są bardziej zaawansowane.

Nienajlepiej też wygląda polityczna mobilizacja do udziału w 1-Majowym pochodzie. Bo chociaż na 1-Majową manifestację ludzie pracy idą z ochotą, trzeba jednak, aby agitatorzy zapoznali wszystkich z 1-Majowymi hasłami, wyjaśniali ich treść, nawiązywali do bojowych tradycji 1-Majowych obchodów.

Kto ma wziąć udział w manifestacji 1-Majowej?

Wychodząc ze słusznego założenia, że 1-Majowa manifestacja nie może być zbyt długa i męcząca, postanowiono, że w wielkich ośrodkach miejskich — tam, gdzie obchody trwały po wiele godzin, należy ograniczyć ilość maszerujących w pochodzie — do delegacji załóg i pocztów sztandarowych. Ale na naszym terenie, gdzie nie ma tak poważnych skupisk ludzkich — w Koszalinie, Słupsku i wszystkich innych miastach, wzywamy do udziału w pochodzie wszystkich. Pochód przy sprawnej organizacji nie powinien trwać zbyt długo.

— Tak więc do zrobienia zostało jeszcze wiele, jak na 4 dni. Dlatego też trzeba, aby nasze organizacje partyjne, wszyscy członkowie partii zajęli się sprawą przygotowania święta 1 Maja zarówno od strony niezbędnych prac organizacyjno-technicznych, jak i wytworzenia wśród najszerszych mas pracujących naszego województwa gorącego zapału i mobilizacji, aby dla każdego człowieka pracy 1 Maj był wielkim i radosnym świętem pokoju, pracy i socjalizmu — aby każdy rozumiał i odczuwał jego doniosłość i wielkość.

Chodzi o nową kadrę

Kiedy w maju 1945 roku znalazłem się w Warszawie i ulicą Świętojańską próbowałem przedostać się na Stare Miasto, przy ocalałej bramie jednego z domów zauważyłem siedzącego starca. „Mieszkał" pod resztkami klatki schodowej, prowadząc „ewidencję" byłych mieszkańców Piwnej, Świętojańskiej i częściowo Starego Miasta. Nawiązałem z nim rozmowę, z której w pamięci utkwiło mi jedno zdanie: „Sto lat nie starczy, by odbudować Warszawę, bo na to potrzeba nadludzkiej siły..."

Zawsze wspominam tę chwilę, ilekroć wypadnie mi znowu być w tamtych stronach. Zawsze wówczas narzuca mi się pytanie, na które każdorazowa odpowiedź stanowi głębokie przeżycie. Dzięki czemu dzisiejszy Plac Zamkowy, ulice Starego Miasta, Warszawa, kraj cały, a w nim dawniej zapadłe wsie ze swą całą nędzą i prymitywem życia, zostały nie tylko oczyszczone z gruzów, ale wyrwane z martwoty, ożywione chęcią życia, twórczej pracy, pragnieniem nieustannego podnoszenia swej materialnej i duchowej, kulturalnej egzystencji?

Tam, na gruzach Starego Miasta, starzec mówił o „nadludzkiej sile" i w powiedzeniu tym nie był odosobniony. My wiemy jednak, że nie „nadludzka", lecz ludzka, świadoma siła zadecydowała o narodzinach nowego życia.

Tą siłą jest zbrojna w naukę Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, partia klasy robotniczej — przodująca siła narodu. Nauka, filozofia i ideologia marksistowska jest tą siłą, która wiodła nas przez pierwsze dziesięciolecie budowy nowego życia. O tym nie wolno zapominać, kiedy obok szkolenia inżynierów i techników, lekarzy i agronomów, wylania się problem szkolenia zawodowych filozofów-marksistów, ludzi, których zadaniem życia będzie wskazywanie na teoretyczno-praktyczne znaczenie filozofii marksistowskiej w codziennej pracy milionów ludzi.

W tej chwili tysiące młodzieży ze szkół i liceów ogólnokształcących i zawodowych wybiera się na studia wyższe. W wielu jednak wypadkach niedostatecznie zwraca się uwagę w terenie na właściwy, ilościowo i jakościowo, dobór kandydatów, przede wszystkim ze szkół ogólnokształcących, których należałoby kierować na jedyny w Polsce Wydział Filozoficzny przy Uniwersytecie Warszawskim. Szkoła, a w rezultacie i wychowywana w niej młodzież, niedostatecznie rozumie wagę i rolę kadr pracowników w zakresie filozofii marksistowskiej w naszym życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i kulturalnym. Zbyt często jeszcze w świadomości wielu przeważają dawne przeżytki, w myśl których ukończenie filozofii życiowo nie przedstawiało żadnej wartości. A przecież dziś magister filozofii jest pracownikiem, który wprost nie nadąża zapotrzebowaniom, wysuwanym pod jego adresem przez wszystkie dziedziny życia społecznego. Wydawnictwa i redakcje, wyższe uczelnie i szkoły wszelkich typów, instytucje kulturalno-oświatowe, różne instytuty naukowe, zewsząd wołają o absolwentów warszawskiego Wydziału Filozoficznego.

Dziesiątki listów, napływających co dzień do Wydziału Filozoficznego w Warszawie, świadczą, że młodzież żywo interesuje się studiami filozofii marksistowskiej, pyta, jaka jest organizacja tych studiów, jak wygląda powiązanie nauki z pracą społeczną. Kandydaci nie chcą być „czystymi" filozofami-teoretykami, pragną w treści nauczania widzieć twórcze powiązania z życiem. I to w akcji informacyjnej należałoby szczególnie uwzględnić. Albowiem dzień studenta filozofii nie jest nigdy oderwany od roboczego dnia każdego innego człowieka, ponieważ musi on wiedzieć, że oderwać się od życia praktycznego, od pracy społecznej i organizacyjnej znaczy dla niego przestać być filozofem.

Praca studenta na Wydziale Filozoficznym toczy się w dwóch równoległych i ściśle z sobą powiązanych kierunkach. Wykłady, ćwiczenia, nauka języków obcych, samodzielna praca w czytelni i bibliotece Wydziału, obecnie bodaj jedynej tak pełnej bibliotece filozoficznej w Polsce — oto główne metody teoretycznego kształcenia filozoficznego. Koła naukowe, konsultacje, częste wyjazdy w teren i kontakty z zakładami produkcyjnymi oraz gospodarstwami spółdzielczymi na wsi, życie i praca kolektywna jako podstawa indywidualnego rozwoju każdego studenta, życie organizacyjne, włączanie się młodzieży w nurt aktualnych spraw politycznych, oto znowu kilka z najważniejszych sposobów stosowania w praktyce nabywanych wiadomości teoretycznych. Umiejętność łączenia i ustawicznego przenikania teoretycznych wiadomości praktyką oraz wyciągania z praktyki społecznej i działalności politycznej odpowiednich wniosków dla teorii jest szczególną troską Wydziału w kształceniu zawodowych pracowników w zakresie filozofii.

Młodzież szkół licealnych znacznie łatwiej dostrzegą

Skup żywca „nie pójdzie" sam

Wieś koszalińska wykonała swój kwartalny plan obowiązkowych dostaw żywca zaledwie w 77,2 proc., jeżeli zaś chodzi o dostawy terminowe, to procent wykonania planu kwartalnego wyraża się cyfrą 46.

Cyfry te są niepokojąco niskie. Tow. Sowiżrał, wojewódzki pełnomocnik Min. Skupu stwierdza, że przyczyny tak niskiego wykonawstwa planów obowiązkowych dostaw żywca, to po pierwsze — nieróbstwo aparatu skupu w powiatach i gminach, po drugie — zupełne pobłażanie tym rolnikom, którzy złośliwie uchylają się od dostaw, i po trzecie — brak zainteresowania się skupem żywca ze strony komitetów partii i organizacji partyjnych na wsi oraz rad narodowych.

Czy tow. Sowiżrał ma słuszność? Spróbujmy przekonać się o tym na przykładzie chociażby pow. sławneńskiego.

W BIURZE powiatowego pełnomocnika MS w Sławnie znajdują się wszystkie potrzebne sprawozdania, zestawienia, wykazy itp. Wynika z nich, że w powiecie Sławno żywiec „nie idzie". W styczniu br. pow. Sławno wykonał plan obowiązkowych dostaw żywca w 44,1 proc., w lutym — w 51,2 proc. i w marcu — w 39,1 proc. Jest to powiat najgorszy pod tym względem w województwie koszalińskim. Oczywiście wie o tym powiatowy pełnomocnik MS tow. Bronisz. Tow. Bronisz orientuje się także, dlaczego w powiecie sławneńskim żywiec „nie idzie". Według niego — głównie dlatego, że władze gminne nie przywiązują do tego żadnej wagi, a w konsekwencji, do terminowego wykonania obowiązkowych dostaw żywca nie przywiązują wagi również chłopi.

Ale zanim przeniesiemy się na teren gminy, poszukajmy wpierw winnych „na szczeblu powiatowym".

Pracownicy powiatowego biura MS w Sławnie nie bywają zbyt często w terenie. Stąd wniosek, że opierają się głównie na sprawozdaniach i informacjach telefonicznych nadsyłanych z gmin, a sami również wysyłają w teren zalecenia pisemnie i telefonicznie. A i ta forma „kontaktu z terenem" nierzadko szwankuje. Stąd więc znowu wniosek, że operatywnie kierować skupem żywca zza biurka nie można.

Wydział rolny Komitetu Powiatowego partii w Sławnie niewiele uwagi poświeca obowiązkowym dostawom żywca. Wprawdzie sprawę tę raz w ciągu kwartału przeanalizował, ale w zasadzie na przeanalizowaniu się skończyło. A tymczasem np. w gminie Dobiesław sekretarz KG PZPR nie zezwolił gminnemu delegatowi MS na wysłanie upomnień zalegającym w dostawach żywca rolnikom — członkom partii. Rolników takich jest w gminie Dobiesław około 30, którzy zamiast dawać dobry przykład innym chłopom — dają przykład, jak postępować nie należy. Wypadków podobnych jest więcej także w innych gminach.

Nikt w powiecie — ani Prezydium PRN, ani biuro powiatowego pełnomocnika MS, ani Komitet Powiatowy partii nie przejmują się zbytnio karygodnym, bezdusznym stosunkiem do odwołań chłopskich, jaki wykazują gminne kolegia orzekające. Np. w gminie Sławno nie rozpatrywano odwołań przez cały rok 1953, a i w roku bieżącym nie jest lepiej. Zdarzają się także wypadki gubienia odwołań i podań o ulgi.

Nikt w powiecie nie przejmuje się tym, że gminne kolegia orzekające przesłały do powiatowego kolegium orzekającego od początku roku tylko 42 wnioski o ukaranie złośliwie opornych chłopów, podczas gdy w samej tylko gromadzie Żydowo — wprawdzie dużej gromadzie — 70 rolników będących w stanie wykonać swoje plany obowiązkowych dostaw żywca, uporczywie uchyla się od ich realizacji.

W gminie Dobiesław nie wykonuje obowiązkowych dostaw żywca 140 rolników, a gminne kolegium orzekające zastanawia się, kogo by tu ukarać.

Przykłady takie można mnożyć i są one znane powiatowym instytucjom i instancjom, odpowiedzialnym za skup żywca. Są znane — i nic poza tym. Nie robi się nic lub prawie nic, aby uzdrowić istniejące stosunki.

INFORMACJE o złej pracy gminnego aparatu skupu i gminnych rad narodowych na odcinku obowiązkowych dostaw żywca potwierdzają się na miejscu, w gminie. Na przykład w gminie Polanów.

Jest to gmina, która kwartalny plan obowiązkowych dostaw żywca zrealizowała zaledwie w 33,5 proc. Więc znów niepokojąco niska cyfra i znów nikogo ona nie niepokoi — ani w gminie, ani w powiecie. 98 rolników złośliwie uchyla się od dostaw, a gminny delegat MS Tadeusz Miarka wszystkie trudności w skupie tłumaczy wyłącznie pomorem świń, podobnie jak i przewodniczący Prezydium GRN. Wystarczy jednak zajrzeć do akt, żeby stwierdzić, że podań o ulgi od rolników, których trzodę chlewną dotknął rzeczywiście pomór, wpłynęło tylko 5 (do tychczas nie rozpatrzone).

Tow. Miarka jest członkiem KG PZPR i oświadcza stanowczo, że KG zajmuje się sprawą dostaw żywca. Zajmuje się, tzn. „analizuje, mobilizuje, ustawia itp. Nie widać natomiast żadnej konkretnej pracy uświadamiającej, nie widać w gromadach żadnych elementów propagandy wizualnej, nie wykorzystuje się w dostatecznym stopniu miejscowego radiowęzła i gazety powiatowej — „Wiadomości Sławneńskie", (ale to już zarzut raczej pod adresem KP).

WRÓĆMY na koniec do „szczebla wojewódzkiego". Tak więc przyczyny, o których mówił na początku tow. Sowiżrał, okazały się prawdziwe, potwierdziły się w terenie. Zły przykład powiatu sławneńskiego można śmiało uogólnić: tak jest we wszystkich powiatach naszego województwa za wyjątkiem Bytowa i częściowo Wałcza.

Dużą winę za ten stan rzeczy ponosi aparat Woj. Biura MS w Koszalinie, który od początku roku nie pilnował należycie realizacji planów obowiązkowych dostaw żywca. Pracownicy wojew. biura również za mało bywali w terenie i niedostatecznie kontrolowali pracę podległej mu Centrali Mięsnej, zajmującej się bezpośrednio skupem żywca. Do niedawna, — konkretnie do 15 bm., towarzysze z działu produkcji zwierzęcej i sam pełnomocnik tow. Sowiżrał nie znali zasadniczych przyczyn niewykonywania planów obowiązkowych dostaw żywca przez powiaty. Obecnie znają je — dzięki temu, że do 15 najbardziej opieszałych gmin wyruszyło na 2 tygodnie 15 pracowników Woj. Biura MS i Centrali Mięsnej. Udzielili oni dużej pomocy w pracy gminnych delegatów.

Towarzysze z Woj. Biura MS winni dołożyć obecnie wszelkich sił i starań, by usunąć istniejące niedociągnięcia. Trzeba, żeby podstawowa praca całego aparatu skupu odbywała się nie za biurkiem, lecz w terenie — w gminach i gromadach. Trzeba dopilnować, żeby wszyscy chłopi regularnie otrzymywali przypomnienia o terminie dostaw. Trzeba skończyć radykalnie z pobłażaniem wobec złośliwie opornych i uporządkować wreszcie kartoteki gminnych delegatów MS.

Sprawa rozwinięcia wokół wykonawstwa planów dostaw szerokiej akcji uświadamiającej z wykorzystaniem wszelkich form propagandy, sprawa przodownictwa członków partii w dostawach — winny żywo obchodzić nasze komitety i organizacje partyjne, aby w II kwartale br. realizacja obowiązkowych dostaw żywca przebiegała jak najbardziej pomyślnie, aby plan oraz zaległości z I kwartału zostały wykonane, aby ludność pracującą miast zaopatrywać coraz lepiej w mięso i tłuszcze.

CZ. ŻURAWIK

Na cześć międzynarodowego święta mas pracujących

Za placówkami handlu uspołecznionego Ziemi Koszalińskiej zobowiązania dla uczczenia święta pracy podjęła załoga sklepu PSS nr 1 w Słupsku.

Sprzedawczynie tego sklepu pracować będą realizując hasło „nie przyjmę i nie sprzedam braku" oraz dbać będą zawsze o pełne zaopatrzenie sklepu w jak największy asortyment towarów.

Na zdjęciu: sprzedawczynie Julia Radzik i Halina Darlej.

O pracy Wydziału Handlu MRN w Koszalinie

Jaka robota — takie wyniki

— Jak oceniacie rozmieszczenie sklepów w Koszalinie — czy jest ono zgodne z potrzebami konsumentów?

— Właściwie to jeszcze nie zupełnie, ale staramy się... Tak... staramy się... rozmieszczenie mówicie?... Staramy się... o, tu macie wykaz sklepów...

I ob. Kapela — kierownik Wydz. Handlu MRN — wyrwany na chwilę pytaniem z królestwa papierów — tonie w nim na nowo.

— A jakąś mapę istniejącej sieci sklepów, jakiś plan jej rozwoju macie?

— Tak mamy, naturalnie, ale nie możemy wam pokazać bo to **tajemnica służbowa.**

Po takiej odpowiedzi, o wszystkie informacje, dotyczące koszalińskiego handlu zwracamy się już wyłącznie do Wojewódzkiego Wydziału Handlu. Wszystkie przedsiębiorstwa handlowe z terenu Koszalina ze swoimi trudnościami udają się także wprost do Woj. RN. Przecież MRN i tak nic nie pomoże...

Zabrakło herbaty — już wie o tym Woj. RN. Z warzywami są kłopoty? Woj. RN załatwi. Piekarnie staną, bo skończył się zapas węgla! MRN nic o tym nie wie. Na szczęście wie Woj. RN i piekarnie nie stają w gorącym, przedświątecznym okresie.

Wydział Handlu MRN nie panuje nad sytuacją w koszalińskim handlu. Nie udziela mu też pomocy Prez. MRN. I tak jest już od dawna.

Przytoczona wyżej rozmowa miała miejsce „okrągły" rok temu.

— Tak, wiemy, że w Koszalinie Wydział Handlu prawie nie istnieje. Trzeba temu zaradzić... — mówili już wtedy towarzysze z Wydz. Handlu Woj. RN.

Było to rok temu. Od dawna było wiadomo, że pracę tego wydziału trzeba uzdrowić. Wzmocniono wprawdzie kadrowo wydział o dwóch pracowników, ale... pracownicy ci, były to młode, niewykwalifikowane jeszcze dostatecznie siły pomocnicze, które wraz ze swym kierownikiem utonęły w powodzi papierków — niestety, nie odzwierciedlających rzeczywistej sytuacji koszalińskiego handlu. Jak lekceważący, niedbały, niegospodarski był stosunek Prez. MRN i jego członka tow. Zielińskiego do spraw handlu świadczy najlepiej suche, „rozdzielnikowe" sprawozdanie przedłożone przez MRN na posiedzeniu Prez. Woj. RN, sprawozdanie odrzucone zresztą przez to Prezydium. Ale i Wydz. Handlu Woj. RN, który znając sytuację, nie dość starał się, by szybciej ją zmienić — nie jest tu bez winy. Obecnie — zgodnie z zaleceniem Prez. Woj. RN — MRN przygotowuje sesję, która dokona krytycznej oceny dotychczasowej pracy Wydz. Handlu MRN i jak należy się spodziewać — zapoczątkuje przełom w koszalińskim handlu.

„Jaki pan, taki kram" — mówi stare przysłowie. Jaki wydział — taka robota, jaka robota — takie wyniki. I widać je niestety na każdym odcinku. W piekarnictwie — zbyt liberalnie traktowanym przez kierownictwo PSS, w zaopatrzeniu sklepów, w trudnościach warzywnych Koszalina itd.

Zbliżająca się sesja MRN winna dostarczyć bogatego materiału krytycznego, winna wskazać, czego koszalinianie — konsumenci i przedstawiciele uspołecznionego handlu — oczekują od MRN w najbliższym okresie. Sesję tę Prez. MRN musi dobrze przygotować.

Jedno możemy powiedzieć już dziś: trzeba, żeby Wydział Handlu MRN stał się prawdziwym gospodarzem terenu, — aby znał potrzeby mieszkańców miasta i umiał operatywnie kierować miejskimi przedsiębiorstwami handlowymi w celu zaspokojenia tych potrzeb. Nie jest zdrowym objawem, że Wydz. Handlu Woj. RN „wyręcza" MRN w rozstrzyganiu sporów między miejskim detalem, a hurtem, w rozwiązywaniu trudności transportowych MHD czy PSS, w załatwianiu sprawy przydziału węgla dla piekarni PSS. Gospodarczym życiem miasta — zaopatrzeniem miasta, zapewnieniem sprawnego funkcjonowania aparatu handlu — powinna zająć się przede wszystkim MRN.

Chcemy, by pieczywo w naszych sklepach było smaczne.

Chcemy, żeby nie brakło na 1, czy 2 dni herbaty, albo masła, bo rozdzielnik się wyczerpał.

Chcemy, żeby w sklepach mięsnych znalazł się szeroki asortyment wędlin.

Zależy to w wielkiej mierze od pracy Wydz. Handlu MRN. I dlatego mieszkańcy Koszalina mają prawo żądać, by Wydział ten stał się **prawdziwym gospodarzem na swym terenie.**

Z. CHRABĄSZCZEWICZ

filozofów-marksistów

związek studiów z potrzebami gospodarczymi kraju na uczelniach technicznych, medycznych, czy rolniczych niż na filozofii, której jako kierunku studiów przeważnie nie rozumie, lub rozumie w sposób niewłaściwy. Absolwentka szkoły średniej z Opatowa w liście do Instytutu Filozoficznego uważa studia filozoficzne „za paromiesięczny kurs ideologiczny, po którym można uzyskać pracę na jakimś kierowniczym stanowisku"... Widać z tego, że choć w tym roku wiele zrobiono, by młodzież uświadomić i poinformować o studiach wyższych, tym niemniej rekrutacja na kierunki ideologiczne (filozofia, podstawy marksizmu, leninizmu i ekonomia polityczna), nie jest w terenie przeprowadzona na należytym poziomie.

Jak wynika ze sprawozdań delegatów Wydziału Filozoficznego, młodzież klas jedenastych nie wie, czego się będzie uczyć na filozofii czy ekonomii. Podane o tym notatki w prasie i przez radio zostały przez uczniów skwapliwie podchwycone, czego znowu dowodem są listy z zapytaniami na temat poszczególnych przedmiotów. Widać jednak, że nauczyciele przedmiotów ideologicznych w ostatnich klasach nie zwrócili dostatecznie uwagi na potrzebę zapoznania uczniów z takimi przedmiotami przyszłych studiów uniwersyteckich, jak podstawy marksizmu-leninizmu, materializm dialektyczny i historyczny, historia filozofii, logika, nie potrafili młodzieży uprzytomnić znaczenia takich — wykładanych w szkole — przedmiotów, jak nauki przyrodnicze czy historia, dla przyszłego pracownika frontu ideologicznego. Oczywiście, że przede wszystkim robić to powinni pracownicy naukowi katedr podstaw marksizmu-leninizmu, wydziałów filozofii i ekonomii politycznej. Obecnie jednak z pomocą muszą tu przyjść wojewódzcy pełnomocnicy do spraw rekrutacji na wyższe uczelnie oraz nauczyciele przedmiotów ideologicznych w poszczególnych szkołach licealnych.

Trzeba uczniowi XI klasy wskazać, jak będzie wyglądał przebieg pięcioletnich studiów filozoficznych, jakie przejdzie etapy, co na każdym z nich zyska, czym je zakończy i z czym pójdzie w życie. Pierwsze trzy lata bowiem dadzą mu ogólne przygotowanie filozoficzne, zaprawią go do ścisłego i naukowego myślenia, zapewnią mu wyrobienie naukowej postawy i umiejętności naukowej oceny rzeczywistości, pozwolą mu na wyrobienie sobie naukowego poglądu na świat. Dwa ostatnie lata zostaną poświęcone na specjalizację w takich dziedzinach, jak materializm dialektyczny i historyczny, historia filozofii, logika, etyka czy estetyka oraz napisanie pracy magisterskiej, po której przyjęciu uzyska stopień magistra filozofii. Jest to praca niezawodnie żmudna i długa, praca wymagająca znacznej dyscypliny osobistej, umysłowej i moralnej, ale też praca, której owoce — uzyskana wiedza i umiejętność posługiwania się nią oraz przekazywania jej innym w walce ideologicznej — wynagrodzą podjęty trud.

Nie ulega wątpliwości, że w obecnej sytuacji, kiedy w Polsce istnieje tylko jeden Wydział Filozofii w Warszawie, kandydat może stanąć wobec trudności natury materialno-bytowej. Niejednokrotnie znaczne oddalenie od domu rodzinnego, sprawa mieszkania i nowego środowiska w stolicy, budzi wątpliwości i hamująco wpływa na podjęcie decyzji. Szkoda, że wycieczki klas jedenastych, które ostatnio dość często spotyka się w Warszawie, omijają ciekawy i zabytkowy Pałac Potockich przy Krakowskim Przedmieściu, w którym właśnie młodzież szkół licealnych mogłaby się spotkać ze swymi starszymi kolegami-filozofami i zapoznać się m. in. z ich trybem życia, usłyszeć od nich, jak żyją, jak mieszkają i nie tylko jak się uczą, ale również jak się bawią, jak upływa im dzień pracy, rozrywki i odpoczynek, jak gospodarują swymi stypendiami. Dlatego również i na tym odcinku spraw bytowo-materialnych, potrzeba koniecznie wzmóc w terenie akcję informacyjną, a przede wszystkim zachęcać młodzież licealną do nawiązywania, choćby drogą korespondencyjną, kontaktów z młodzieżą warszawskiego Wydziału Filozoficznego.

Trzeba, aby pójście w kierunku ideologicznym studiów uniwersyteckich było sprawą jak najbardziej osobistą każdego młodego kandydata, wypływało ze zrozumienia czekającej go w przyszłości pracy, z zainteresowań i zamiłowania.

Stąd też i rekrutacja na kierunki ideologiczne studiów nie może być sprawą formalną, nie może być traktowana mechanicznie. Odpowiedzialność za nią w każdym przypadku kierowania absolwenta liceum na Wydział Filozoficzny jest duża i tę odpowiedzialność trzeba podkreślić szczególnie mocno dziś, kiedy realizujemy wytyczne II Zjazdu partii.

Prof. dr JAN LEGOWICZ
dziekan Wydziału Filozoficznego
Uniwersytetu Warszawskiego

Inżynier Kwieciński opracował metodę produkcji „płynnego złota"

Piękne desenie, rozmaite wzory i ornamenty na porcelanowych serwisach, kryształach, fajansach i wyrobach szklanych malowane są ręcznie specjalnym preparatem w skład którego wchodzi m. in. roztopione złoto. Dotychczas „płynne złoto" — preparat przeznaczony na potrzeby przemysłu ceramicznego jest importowany.

Od wielu lat polscy chemicy, inżynierowie i naukowcy pracowali nad sposobami wytwarzania w kraju „płynnego złota". Niestety, wszystkie te próby kończyły się niepomyślnymi wynikami. Nieznana bowiem była receptura produkcji oraz pełny skład chemiczny.

Dopiero ostatnio chemik metalurg inż. Romuald Kwieciński z Mennicy Państwowej w Warszawie wraz ze swym asystentem, chemikiem Stanisławem Rutkowskim opracował z pomyślnym wynikiem metodę przemysłowej produkcji „płynnego złota".

„Płynne złoto" — preparat składający się z czystego złota oraz mieszaniny kilku preparatów pochodzenia żywicznego, olejków roślinnych i soli metalowych, produkowany metodą inż. Kwiecińskiego — nie ustępuje pod względem jakości zagranicznym preparatom tego typu. Wykazały to liczne, przeprowadzane od 8 miesięcy próby laboratoryjne oraz próby techniczne dokonane w Mennicy Państwowej w Warszawie, w Zakładach Porcelany w Wałbrzychu i Bogucicach pod Stalinogrodem, gdzie w najróżnorodniejszych warunkach i na rozmaitych naczyniach porcelanowych poddano „płynne złoto" działaniu różnych temperatur.

Po dokonaniu wszystkich prób laboratoryjnych i technicznych przystąpiono już pod nadzorem inż. Kwiecińskiego do produkcji pierwszej partii „płynnego złota" na potrzeby krajowego przemysłu ceramicznego.

Budżet na rok 1954
skutecznym narzędziem w walce o przyspieszenie wzrostu stopy życiowej ludzi pracy

Sprawozdanie Komisji Budżetowej o projekcie ustawy budżetowej na rok 1954 wygłoszone przez posła Oskara Lange

(SKRÓT)

Na wstępie sprawozdania pos. Lange szeroko omawia strukturę dochodów i wydatków przewidywanych w projekcie ustawy budżetowej, stwierdzając m. in., że dochody opierają się w coraz to większej mierze na dochodach socjalistycznych przedsiębiorstw. Dochody z gospodarki uspołecznionej łącznie z odpisami na ubezpieczenia społeczne wynoszą obecnie 86,3 proc. całości dochodów przedłożonego projektu budżetu. Pokazuje to dominującą rolę gospodarki socjalistycznej w naszym państwie, pokazuje zarazem, że rentowność socjalistycznych przedsiębiorstw stanowi podstawę naszej gospodarki finansowej, pokazuje decydujące znaczenie walki o zwiększenie tej rentowności dla rozwoju całej gospodarki narodowej.

Strona wydatkowa budżetu, określona przez plan rozwoju gospodarki narodowej, jest jednocześnie narzędziem wykonania tego planu. Linie rozwojowe naszej gospodarki narodowej na najbliższe dwa lata zostały niedawno wytyczone przez II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W świetle tych wytycznych należy przede wszystkim stwierdzić, że w budżetach naszych rosną stale wydatki na gospodarkę narodową, a wśród nich — najwięcej wzrastają wydatki na rolnictwo.

Podkreślając, iż udział wydatków inwestycyjnych w całokształcie wydatków budżetu nieco opada w porównaniu z budżetem zeszłorocznym, pos. Lange stwierdza, że wzrastają wybitnie wydatki inwestycyjne na rolnictwo; wzrastają także wydatki inwestycyjne w przemysłach wytwarzających artykuły konsumcyjne.

Przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących wymaga poważnego wzrostu usług socjalno - kulturalnych, usług komunalnych i budownictwa mieszkaniowego. Odzwierciedla się to w części inwestycyjnej budżetu.

W dalszym ciągu pos. Lange zwraca uwagę na to, że suma przeznaczona na obronę narodową jest wyrazem konsekwentnie pokojowej polityki Polski Ludowej, jest ona także wyrazem jej siły obronnej.

Wykonanie zadania przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących, któremu budżet ma służyć — podkreśla następnie mówca — wymaga poważnego pogłębienia systemu oszczędnościowego we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Dlatego też szczególne znaczenie ma walka o obniżkę kosztów administracji, zarówno państwowej jak i gospodarczej. Pomimo że notujemy poważne osiągnięcia w walce o potanienie administracji państwowej i gospodarczej, osiągnięcia te jednak nie są wystarczające.

Pos. Lange omawia szerzej budżety terenowe, podkreślając, iż społeczne znaczenie tych budżetów stale wzrasta, czego wyrazem jest fakt, że w ramach budżetów terenowych dokonuje się 13,7 proc. ogółu wydatków państwowych, przy czym 56 proc. tych wydatków stanowią wydatki na cele socjalne i kulturalne i to w takich dziedzinach, które są szczególnie blisko związane z codziennym życiem ludności. Wzmacnia się rola rad narodowych jako gospodarzy swego terenu. Szczególne znaczenie ma pod tym względem przydzielenie do dyspozycji rad narodowych funduszu rozwoju przemysłu terenowego.

Poprzez budżety terenowe realizuje się poważna część działalności państwa ludowego, zmierzająca do podniesienia poziomu zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych ludności, w ramach tych budżetów dokonuje się aktywizacja szerokich mas ludu pracującego do wspólnego udziału w rządzeniu państwem. Dlatego obok ważnego znaczenia socjalnego i gospodarczego, budżety terenowe i objęta nimi gospodarka ma wielkie znaczenie polityczno - wychowawcze. Dlatego też winny one być przedmiotem szczególnie troskliwej opieki kierowniczych czynników państwa ludowego. Budżety te były też przedmiotem szczególnego zainteresowania wojewódzkich zespołów poselskich.

Omawiając pracę komisji nad projektem budżetu, pos. Lange stwierdza, iż w pracach tych wzięło udział około 110 posłów.

Na szczególną uwagę — stwierdza referent — zasługuje powołanie oddzielnej podkomisji dla rozpatrzenia budżetów terenowych. Stanowi to innowację w porównaniu z r. ub. Przed rozpatrzeniem budżetów terenowych przez tę podkomisję każdy budżet terenowy był omawiany na posiedzeniu właściwego wojewódzkiego zespołu poselskiego. Wojewódzkie zespoły poselskie przedłożyły podkomisji wnioski, dotyczące budżetów swoich województw. W ten sposób każdy poseł miał możność zapoznania się z budżetem terenowym swego województwa, udziału w dyskusji nad tym budżetem i w formułowaniu wniosków dotyczących tego budżetu. Umożliwiło to posłom dokładniejsze zapoznanie się z zagadnieniami gospodarki ich województw, co przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia aktywności posłów w terenie. Równocześnie dało to posłom możność przedstawienia w toku obrad — gospodarczych, socjalnych i kulturalnych potrzeb ich terenu.

W toku prac komisji wysunięto szereg poprawek do budżetu, wiele dezyderatów i uwag pod adresem rozmaitych resortów oraz rozmaitych gałęzi naszej gospodarki narodowej i naszego życia społecznego.

W dziedzinie obrotu towarowego stwierdzono poważny postęp w pracy naszego handlu uspołecznionego, a zwłaszcza głębsze niż poprzednio dotarcie tego handlu do konsumenta. W celu dalszego usprawnienia handlu uspołecznionego oraz podniesienia jakości jego pracy wysunięto następujące dezyderaty: zachodzi potrzeba lepszej niż dotychczas koordynacji pracy wydziałów handlu z wydziałami przemysłu oraz komisji handlu i komisji drobnej wytwórczości terenowych rad narodowych. Liczne są skargi kobiet wiejskich i miejskich na niehigieniczne warunki handlu na targach. Należałoby zaopatrzyć place rynkowe i targowe w odpowiednie stoiska i ławy. Godziny handlu powinny być uregulowane w ten sposób, by nie było dłuższych przerw, podczas których konsumenci nie mogą zaopatrywać się w towary.

W związku z rozwojem spółdzielczości produkcyjnej oraz rozwojem hodowli należy zwiększyć produkcję pasteryzatorów, chłodni i wirówek do mleka. Należy bardziej planowo rozprowadzać nawozy, uwzględniając asortyment nawozów, wzmocnić opakowanie nawozów i przystosować je do potrzeb kupujących.

Należy rozwinąć budowę przetwórni warzyw. Rząd winien rozważyć możliwość przyjścia spółdzielniom zaopatrzenia i zbytu z pomocą w dziedzinie inwestycyjnej dla budowy sklepów i magazynów.

W obliczu doniosłej reformy administracyjnej, jaką jest powołanie gromadzkich rad narodowych, spółdzielczość wiejska będzie musiała uzupełnić i zreorganizować sieć sklepów, jak również usprawnić transport towarów.

Ponieważ zaledwie 10 proc. sklepów gminnych spółdzielni bierze udział w dystrybucji książek, wysunięto wniosek, ażeby stworzyć skuteczniejszą materialną zachętę dla sprzedawców.

Wysunięto dezyderat, aby przy budowie nowych osiedli uwzględniano w odpowiednim stopniu budowę sal kinowych. Przedstawiono szereg wniosków budżetowych dotyczących rozwoju kultury fizycznej, wyposażenia i uruchomienia nowych domów kultury, wydatków inwestycyjnych dla terenów w Warszawie i w Krakowie.

Komisja uważa za konieczne wzmożenie walki o poprawę jakości budownictwa mieszkaniowego. Należy zaostrzyć wymagania przy odbiorze budynków od wykonawców; usterki w budownictwie mieszkaniowym z lat poprzednich powinny być usunięte w ciągu 1954 roku. Należy skuteczniej realizować zadania oszczędnościowe w budownictwie mieszkaniowym oraz wzmóc kontrolę jakości materiałów budowlanych. W budownictwie mieszkaniowym należy zwiększyć odsetek mieszkań jedno i dwuizbowych, na które jest największe zapotrzebowanie. Należy też rozszerzyć zakres urządzeń socjalnych związanych z nowym budownictwem mieszkaniowym.

Stwierdzając znaczny wzrost nakładów na remonty kapitalne, komisja zwraca uwagę na konieczność bardziej wnikliwego rozdziału kredytów na poszczególne tereny. Należy przyspieszyć prace związane z normalizacją przepisów o publicznej gospodarce lokalami, dążąc do uproszczenia i usprawnienia postępowania oraz usunięcia przepisów dziś już nieaktualnych. Zachodzi potrzeba poprawy stanu komunikacji miejskiej. Należałoby przyśpieszyć opracowanie dokumentacji i rozwinięcie krajowej produkcji autobusów i trolejbusów.

W dziedzinie pracy i zdrowia komisja uważa, iż należy zabezpieczyć zaopatrzenie punktów aptecznych na wsi w minimum lekarstw oraz spowodować właściwe rozmieszczenie tych punktów. Należy również rozprowadzać w sposób bardziej właściwy artykuły takie, jak okulary, termometry itp. Wobec tego, że jednym z najbardziej podstawowych braków służby zdrowia jest brak dostatecznej liczby kwalifikowanych pielęgniarek zwłaszcza pediatrycznych, zaproponowano pewne kroki w dziedzinie rozwoju i organizacji szkolnictwa pielęgniarskiego. — Stwierdzono też potrzebę rozpatrzenia możliwości poprawienia warunków bytu pracowników służby zdrowia w dziedzinie mieszkaniowej oraz zwiększenie wynagrodzenia służby lekarskiej.

W dziedzinie przemysłu wskazano na niedociągnięcia w pracy przemysłu wełnianego, bawełnianego i obuwniczego w wykonaniu asortymentowego planu produkcji. Podobne niedociągnięcia występują w przemyśle drobnym, rolno - spożywczym oraz mięsnym i mleczarskim. W związku z tym zwrócono uwagę na konieczność usprawnienia służby zaopatrzenia, w szczególności w odniesieniu do przemysłu drobnego, by otrzymał on w pełni od przemysłu kluczowego zaplanowane dostawy odpadów.

W dziedzinie rolnictwa i leśnictwa zwrócono uwagę na następujące zagadnienia: należy wzmóc prace melioracyjne. Ministerstwo Leśnictwa powinno poświęcić więcej uwagi chłopskim lasom prywatnym. Wysunięto dezyderat w sprawie zaopatrzenia gminnych ośrodków maszynowych w sieweniki mniejszych wymiarów, nadające się do uprawy małych gospodarstw chłopskich. Podkreślono potrzebę zwiększenia kredytów na budownictwo mieszkaniowe w spółdzielniach produkcyjnych, zwrócono także uwagę na częste marnotrawstwo materiałów w budownictwie wiejskim. Ponadto zgłoszono szereg dezyderatów o zwiększenie kredytów na zwalczanie stonki ziemniaczanej oraz chorób i szkodników zwierzęcych. Zgłoszono też dezyderaty o zwiększenie kredytów na kapitalne remonty na wsi.

W dziedzinie administracji i wymiaru sprawiedliwości stwierdzono poważne osiągnięcia w walce o potanienie kosztów administracji. Podkreślono możliwości uzyskania dalszych ponadplanowych oszczędności przez zmianę struktury organizacyjnej poszczególnych resortów oraz zmianę organizacji i techniki pracy.

W dyskusji nad budżetami terenowymi wysunięto liczne poprawki do budżetów poszczególnych województw. Poprawki te szły w kierunku szerszego uwzględnienia potrzeb gospodarczych, socjalnych i kulturalnych ludności.

W rezultacie Komisja Budżetowa wnosi o wprowadzenie następujących zmian do projektu budżetu państwa:

1. zwiększyć wydatki budżetu państwa:

w działach	o kwoty
gospodarka narodowa	11.893 tys. zł
oświata i wychowanie	5.705 „ „
szkolnictwo zawodowe	3.652 „ „
nauka i szkolnictwo wyższe	337 „ „
kultura i sztuka	7.922 „ „
zdrowie i kultura fizyczna	20.564 „ „
inne świadczenia socjalne	1.460 „ „
rezerwy	11.611 „ „

2. zmniejszyć wydatki budżetu państwa w dziale administracji o 4.445 tys. zł

łącznie więc zwiększyć wydatki budżetu państwa o kwotę 58.699 tys. zł.

Z proponowanej kwoty zwiększenia wydatków budżetu państwa przypada na zwiększenie wydatków budżetu centralnego — 22.288 tys. zł, na zwiększenie wydatków budżetów terenowych — 36.411 tys. zł.

Mówca przedstawia następnie propozycje dotyczące podwyższenia budżetów terenowych poszczególnych województw.

Po uwzględnieniu poprawek — stwierdza pos. Lange — dochody budżetu wynosić będą 115.350.891 tys. zł., wydatki — 103.480.243 tys. zł, a nadwyżka dochodów nad wydatkami — 11.870.733 tys. zł.

Wysoki Sejmie! — oświadcza w zakończeniu poseł - sprawozdawca. — Przedłożona Sejmowi ustawa budżetowa będzie skutecznym narzędziem wykonania wielkich zadań postawionych przez II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Budżet przedłożony Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia uruchamia środki finansowe do walki o przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących w Polsce Ludowej. Osiągnięcie celów, którym służy budżet, wymaga wielkiego wysiłku ze strony klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji. Wymaga systematycznego wysiłku, podniesienia wydajności pracy, zwłaszcza drogą ulepszenia organizacji, wymaga polepszenia jakości produktów i usług, właściwego asortymentowego wykonywania planów w produkcji i w obrocie, oszczędnej gospodarki materiałami i środkami trwałymi, zmniejszenia kosztów administracji, przestrzegania ścisłej dyscypliny finansowej, podniesienia kultury naszego życia zbiorowego.

Są to zadania nie tylko gospodarcze i społeczne, ale także polityczne. Wymagają bowiem pogłębienia świadomości mas pracujących, zrozumienia celów polityki państwa ludowego i dróg wiodących do ich urzeczywistnienia. Wymagają też walki z wrogą działalnością, usiłującą szerzyć zamęt i zakłócać realizację naszych zamierzeń. Wymagają one w szczególności pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego na wszystkich jego odcinkach, wzmożenia kierowniczej roli klasy robotniczej, mobilizacji inteligencji do pełnego udziału w twórczym wysiłku mas pracujących.

Dla wykonania tych zadań mobilizować będziemy wszystkie siły patriotyczne w narodzie, zjednoczone we Froncie Narodowym walki o pokój i plan 6-letni.

W imieniu Komisji Budżetowej poseł Lange wnosi o uchwalenie projektu Ustawy Budżetowej z poprawkami Komisji. (Oklaski).

Spotkamy się na wystawie...

W roku ubiegłym po raz pierwszy w Polsce zorganizowano powiatowe wystawy rolnicze. Wystaw tych było ogółem w całym kraju 45. Zwiedziło je około 2 milionów chłopów.

PGR-owcy, spółdzielcy, indywidualnie gospodarujący chłopi i POM-owcy podziwiali piękne okazy zwierząt gospodarskich, oglądali wysokowydajne odmiany roślin przemysłowych, zbóż, upraw pastewnych. Z tabliczek umieszczonych obok nowoczesnych maszyn rolniczych odczytywano oszczędności i korzyści jakie daje praca tych maszyn, czy narzędzi...

Przeszło 650 przodujących spółdzielni produkcyjnych, około 350 gospodarstw PGR-owskich, przeszło tysiąc chłopów gospodarujących indywidualnie z dumą prezentowało na wystawach swój dorobek. Plansze i wykresy, załączone do eksponatów, zaznajamiały zwiedzających z metodami i środkami, dzięki którym można było uzyskać wyższe od przeciętnych, lub wręcz rekordowe wyniki produkcji.

Poprzez te wystawy ludność poszczególnych powiatów mogła naocznie przekonać się o rozmiarach pomocy gospodarczej, kulturalnej i zdrowotnej jakiej państwo im udziela, ocenić wielki wkład państwa i jego wysiłki dla podnoszenia produkcji rolnej. Zaznajamiała się z dorobkiem w dziedzinie mechanizacji, melioracji i elektryfikacji, poznawała przodujące spółdzielnie, PGR-y i wzorowych gospodarzy indywidualnych swego powiatu.

* * *

W tym roku, w oparciu o zeszłoroczne doświadczenia, w całym kraju zorganizowanych będzie 140 powiatowych wystaw rolniczych. Ta masowa impreza polityczno - gospodarcza związana jest z 10-leciem Polski Ludowej — z 10-leciem PKWN.

Wystawy pokazać mają, jak w powiecie realizowane są w praktyce, w codziennym życiu uchwały II Zjazdu partii.

Wystawy pokażą na konkretnych przykładach drogi rozwoju rolnictwa, najlepsze metody pracy na roli i metody walki o rozwój hodowli. Upowszechnią w ten sposób doświadczenia przodujących gospodarstw indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych, POM-ów, PGR-ów.

Tak jak w ubiegłym roku, oprócz działu produkcji rolnej, hodowlanej, warzywniczej, nasiennej itp. wystawy ukażą osiągnięcia w dziedzinie życia kulturalnego wsi. W czasie wystaw odbędą się doroczne imprezy, takie, jak np. eliminacje wiejskich zespołów amatorskich, zespołów świetlicowych, sportowych itp., co w połączeniu z kiermaszami stanowić będzie ciekawą i atrakcyjną całość...

* * *

Okres dzielący nas od otwarcia wystaw powiatowych oraz wystawy centralnej, zorganizowanej na dzień 22 lipca w Lublinie, która będzie czynna około 3 miesiące, wypełnić trzeba sumiennymi przygotowaniami.

Udział w wystawie jest zaszczytem. Ubiegać się o ten zaszczyt mają prawo chłopi spółdzielcy, załogi każdego PGR- POM, każdy chłop gospodarujący indywidualnie. Decydować będą wyniki współzawodnictwa. Tylko ten bowiem będzie mógł pokazać swoje osiągnięcia całemu powiatowi, kto przoduje w gromadzie, kto ma najlepsze, wyższe od przeciętnych osiągnięcia w hodowli, u kogo jest najlepiej uprawiana rola, czyje plony są najwyższe, czyja gospodarka jest prowadzona wzorowo.

Powiatowe Komitety Wystaw opracowują już dla poszczególnych gałęzi produkcji rolnej konkretne wskaźniki osiągnięć we współzawodnictwie. Wzkaźniki te opracowywane są dla każdego powiatu oddzielnie przy uwzględnieniu ekonomicznych i przyrodniczych warunków rolnictwa na danym terenie.

Wskaźniki produkcji rolnej i hodowlanej inne będą dla gospodarstw indywidualnych, a inne, wyższe, dla spółdzielni produkcyjnych i PGR. Ci uczestnicy współzawodnictwa, którzy uzyskają wyniki niezbędne do udziału w wystawie, ale nie będą na niej reprezentowani bo inni uzyskali wyniki jeszcze wyższe, otrzymają wyróżnienie w postaci dyplomu, lub też umieszczeni będą na specjalnych honorowych tablicach uczestników dopuszczonych do udziału w wystawie.

Uczestnicy współzawodnictwa, którzy osiągną w kilku dziedzinach odpowiednio wysokie wyniki, mieć będą własne pawilony, w których pokażą całość swej gospodarki. Przewidziane są specjalne nagrody za najlepsze osiągnięcia.

Szczegółowe instrukcje omówią dokładnie warunki uczestnictwa poszczególnych spółdzielni, PGR-ów, POM-ów i gospodarstw indywidualnych w wystawach powiatowych. Współzawodnictwo o udział w wystawie powiatu jest równocześnie współzawodnictwem o udział w wystawie centralnej — lubelskiej, na której poszczególne województwa otrzymają własne pawilony.

Bezpośrednim organizatorem powiatowych wystaw są prezydia rad narodowych. One to powołują komitety wystaw rolniczych, one odpowiedzialne są za całość przygotowań. Oczywiście nie zwalnia to z obowiązku jak najaktywniejszego udziału w pracy mobilizacyjnej i przygotowawczej całego aktywu partyjnego w powiecie, służby agronomicznej, i zootechnicznej rad narodowych, POM i PGR, służby agronomicznej przemysłu rolnego, lektorów UWR, kierownictwa POM i PGR, członków ZSCh oraz związku zawodowego robotników rolnych i leśnych.

Zadaniem ich powinno być rozwinięcie szerokiej pracy agitacyjnej, popularyzującej współzawodnictwo o udział w wystawie.

Za kilka miesięcy spotkamy się więc na wystawach, zobaczymy i porównamy wyniki. Sprawą ambicji każdego z nas powinien być jak największy udział w przygotowaniu wszystkich warunków do jak najlepszego zorganizowania wystawy w naszym powiecie.

M. W.

We wszystkich szkołach trwa wytężona praca. Zbliża się koniec roku szkolnego, a wraz z nim egzaminy końcowe i promocyjne.

W Technikum Finansowym w Koszalinie przygotowuje się do nich około 280 uczniów.

Do egzaminów końcowych przystąpią uczniowie ostatnich klas, którzy w tym roku jeszcze rozpoczną pracę zawodową. Uczniowie pozostałych klas przygotowują się do egzaminów promocyjnych do klas następnych.

Na zdjęciu: Uczniowie z IIb — przodującej klasy Technikum Finansowego w Koszalinie. O—Z

KINO

KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 12
„Paloma"
Seanse godz. 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Jan Fabre".
Seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Cesarski piekarz" — II seria.
Seanse godz. 16, 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Ostatnia bitwa".
Seans godz. 19.
DARŁOWO — „Bajka" — „Danka".
Seans godz. 19.
USTKA — „Delfin" — „Przełom" — II seria.
Seans godz. 19.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Trójka trefl".
Seanse godz. 18 i 20.
BYTÓW — „Albatros" — „Kotowski".
Seans godz. 19.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Wilhelm Tell".
Seans godz. 19.
DRAWSKO — „Drawa" — „Lubow Jarowaja" — I seria.
Seans godz. 19.
MIASTKO — „Grażyna" — „Niedźwiedź".
Seans godz. 19.
KOŁOBRZEG — w sali Pow. Domu Kultury „Śpiewają skowronki"
Seanse godz. 18 i 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Rimskij — Korsakow".
Seanse godz. 17 i 19.
ZŁOTÓW — „Rodło" — „Goal".
Seans godz. 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Błyskawica".
Seanse godz. 18 i 20.
CZAPLINEK — „Piast" — „Śnieżka".
Seans godz. 19.
ZŁOCIENIEC — „Mewa" — „Muzyka i miłość".
Seans godz. 19.
ŚWIDWIN — „Warszawa" — „Parada natrętów".
Seans godz. 20.
UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

Odpowiadamy naszym korespondentom

Tow. tow. Mieczysław Springer z Jastrowia, Stanisław Wojteczko z Czaplinka, Antoni Kruczkowski z Ostrowca, Eugeniusz Grabowski z Wiekowa, Władysław Dziuba z Człuchowa, Stanisław Klimas z Połczyna Zdroju, Czesław Kowalewski z Kościernicy, Szczepan Paw z Żeleźnicy, Edward Szmarz z Żelazna, Antoni Hnatiuk z Połczyna Zdroju, Stefania Kamińska z Barwic, Henryk Wypyszewski ze Słupska.

Listy Wasze otrzymaliśmy. Wykorzystamy je w najbliższym czasie.

Listy tow. tow. Jerzego Małeckiego, Franciszka Felca z Miastka, Władysława Drozda i Kuśtka Józefa z Białogardu oraz Edwarda Sojek skierowaliśmy drogą interwencji do instytucji i urzędów.

Sprawy tow. Małeckiego przesłaliśmy do KW MO Koszalin, KP PZPR Białogard i Prez. PRN Białogard. List tow. Drozda do WZGS Koszalin, Franciszka Felca do Państwowej Cukrowni w Pelplinie. List tow. Kuśtka do OZK Koszalin, a interwencję Edwarda Sojka skierowaliśmy do NBP Oddz. Woj. Koszalin. O wyniku załatwienia tych spraw powiadomimy Was listownie.

REDAKCJA

W klubie TPPR

O godz. 18 odczyt pt. „Wpływ literatury radzieckiej na kształtowanie świadomości społecznej", wygłosi mgr Eugenia Rutkowska lektor Muzeum Pomorza Zachodniego.

Po odczycie film pt. „Czarodziej Glinka".

Czytajcie prasę partyjną

Pod adresem niektórych lektorów UWR

Więcej uwagi sprawom upowszechnienia wiedzy rolniczej

Dużą rolę w podniesieniu kultury rolnej na wsi spełnia akcja wykładów Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej (w skrócie UWR).

Wykładowcami, względnie lektorami, są agronomowie zatrudnieni w POM, PGR i przy prezydiach PRN. Tworzą oni powiatową grupę lektorską, przy czym pogadanki swoje wygłaszają według opracowanego uprzednio planu.

Jednakże w powiecie szczecineckim wielu z agronomów lekceważy swoje obowiązki w tym zakresie, przez co plan pracy lektorów UWR nie jest wykonywany. Jest to tym dziwniejsze, że przecież właśnie wykształceni agronomowie najlepiej pojmują, iż dopiero przyswojenie nowoczesnej wiedzy agro- i zootechnicznej przez chłopów indywidualnych, spółdzielców i robotników rolnych, zagwarantuje właściwą uprawę gleby, właściwą pielęgnację bydła i trzody, a tym samym wzrost plonów i hodowli.

Tymczasem np. Ryszard Gąsiorowski, agronom POM w Czaplinku, na zaplanowanych 15 wykładów w gminie Czaplinek — opracował i wygłosił tylko jeden. Jego śladem kroczy agronom zespołu PGR Czaplinek — Sylwester Dobrowicki, który zgodnie ze znanym mu planem miał wygłosić w gromadzie Prosino 15 pogadanek, a faktycznie nie wygłosił żadnej.

Starszym agronomem w tymże zespole PGR jest Wacław Milczewski. Zobowiązał się on wygłosić 12 fachowych pogadanek w spółdzielni produkcyjnej Uraz, jednak że do tej pory spółdzielcy nie widzieli go u siebie...

Nielepiej jest i w gminie Barwice. Np. w tamtejszej gromadzie Ostrowąsy miało być wygłoszonych 15 pogadanek agrotechnicznych, przez lektora Józefa Lacha — agronoma zespołu PGR Barwice. Daremnie jednak chłopi zbierali się w świetlicy gromadzkiej w oczekiwaniu na agronoma. Zlekceważył on swój społeczny obowiązek i nie wygłosił ani jednej pogadanki.

Podobnych przykładów można by podać więcej. Agronomowie w pow. szczecineckim winni zrewidować swoje stanowisko i niezwłocznie włączyć się w ogólnokrajową akcję upowszechniania wiedzy rolniczej wśród wszystkich pracujących chłopów, robotników rolnych i spółdzielców. Takie zadanie postawiła przed nami nasza partia w swych uchwałach na II Zjeździe. O tym pamiętać winni przede wszystkim agronomowie POM w Czaplinku oraz zespołów PGR w Czaplinku i Barwicach.

R. CZAJKOWSKI
inspektor UWR
przy PRN w Szczecinku

RADIO

PROGRAM I.

28 kwiecień 1954 (środa)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. 5.40 Konc. 6.15 Muz. 6.30 Kalend. 6.37 Pieśni pierwszomajowe. 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli. 6.50 Gimn. 7.15 Konc. 8.00 Konc. 9.00 Dla klas VI — słuchowisko. 9.30 Konc. 10.00 Melodie operetkowe. 10.25 Konc. kameralny. 10.55 Skrzynka ogólna P. R. 11.05 Dla klas I — II. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muz. ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 „Błękitna sztafeta". 16.05 Muz. dla wszystkich. 17.00 Wszechnica radiowa. 17.15 „Swojskie melodie". 17.30 Muz. rozrywkowa. 18.00 Kantata „Warszawski murarz". 18.20 Zagadka literacka. 18.50 „Słowniczek muzyczny". 19.20 Konc. chopinowski 19.50 Aud. dla wsi. 20.30 Konc. życzeń. 21.40 „Smok" — opow. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 22.20 „Czego chętnie słuchamy".

Za kilka dni Święto 1 Maja

Przygotowania

Aby jak najgodniej powitać dzień 1 Maja, w całym Koszalinie trwają przygotowania do obchodu święta ludzi pracy. W zakładach pracy przygotowuje się akademie, masówki, dekoruje się świetlice, maluje transparenty itd.

Na dzień 1 Maja w Koszalinie przygotowuje się 3 punkty imprez: na placu budowy Pomnika Wdzięczności, przed muszlą w parku im. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i dla dzieci w Domu Harcerza.

Dotąd jednak nie pomyślano o stadionie, który będzie punktem zbornym dla wszystkich, którzy wezmą udział w pochodzie. Zostały tylko 4 dni do dekoracji stadionu. Również wiele zakładów pracy w naszym mieście nie rozpoczęło jeszcze przygotowań do obchodu 1 Maja. A trzeba się spieszyć, by nasze miasto w dzień święta wyglądało radośnie i uroczyście.

Mistrz malarski, Błaziński z koszalińskiego ZBM maluje olbrzymie tablice z hasłami: „Niech żyje 1 Maja", które będą zdobić poszczególne budowy naszego miasta.

W parku im. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, plac przed muszlą jest wyrównany. Tutaj w dniu 1 Maja odbywać się będą występy artystyczne i wesoła zabawa ludowa.

Brygady robotników naprawiają nawierzchnię ulic, którymi przechodzić będzie pochód 1 Majowy. Pracy pozostało jeszcze wiele ale zostanie ona zakończona już w dniu 28 bm.

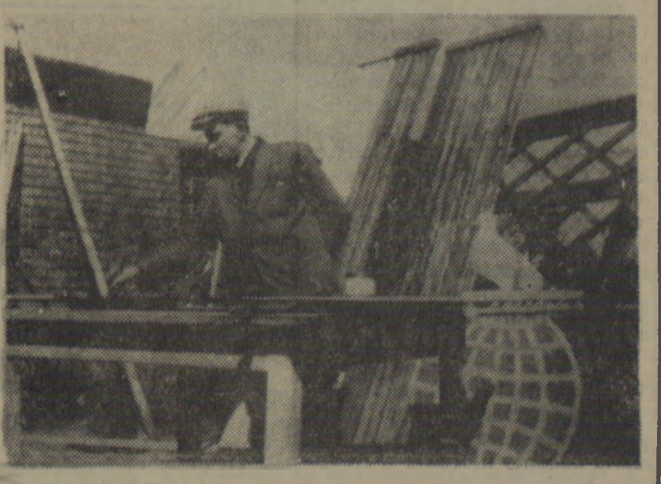

W Koszalińskich Zakładach Wyrobów Betonowych robotnicy przygotowują dekorację, która ozdobi bramę wjazdową ich zakładu pracy. Jednym z elementów dekoracji będzie miniatura kuli ziemskiej z gołębiem pokoju.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKÓW SKLEPÓW — zaangażuje **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Koszalinie.** Zgłoszenia kierować do sekcji kadr wyżej wymienionej spółdzielni. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K-115-0

JEDNEGO KSIĘGOWEGO z kilkuletnią praktyką — zatrudni natychmiast **Świdwińska Wytwórnia Octu i Musztardy w Świdwinie, ul. Obrońców Stalingradu nr 33.** Mieszkanie zapewnione. Warunki do omówienia na miejscu. K-118-0

JEDNEGO STARSZEGO KSIĘGOWEGO z kilkuletnią praktyką — zatrudni natychmiast **Oddział Zaopatrzenia Kolejarzy Nr 82 Słupsk, ul. Kołłątaja 15.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. (K-119-1)

KSIĘGOWYCH i KONTYSTÓW zaangażuje **Oddział Wojewódzki „Spólnoty Pracy" w Koszalinie.** Omowienie warunków pracy i płacy na miejscu Zgłosić się: Koszalin, ul. Szeroka nr 24 (baraki). K-120-0

UWAGA!

Dyrekcja MHD — Artykuły Przemysłowe w Słupsku — zawiadamia, że przy ul. Prusa 5, w podwórzu

URUCHOMIONO SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Nabyć można:

cement, wapno, papę, lepik, smołę, szkło okienne, kit, kredę malarską, gips, farby itp.

Jednocześnie prowadzi się skup metali nieżelaznych i opakowań szklanych. K-121-0

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 5 kwietnia 1954 r. Nr Sa. A. II-1-9/43/54 r. zmieniło ob. Świnka Irena nazwisko rodowe z Świnka na STANIEWSKA. P-206-1

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 25 marca 1954 r. Nr Sa. II-1-9/55/54 r. zmieniło ob. Bąk Edwardowi nazwisko rodowe z Bąk na SOLECKI. P-202-1

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP nr 56, poz. 310 z 1945 r.) zmieniło ob. Sztajnbok Gedala nazwisko rodowe i imię z Sztajnbok Gedala na WÓJCIK EUGENIUSZ. P-204-1

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 25 marca 1954 r. Nr Sa. II-1-9/53/54 r. zmieniło ob. Kozieł Karolowi nazwisko rodowe z Kozieł na KONARZEWSKI. P-203-1

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 24 marca 1954 r. Nr Sa. A. II.-1-9/20/54 r. zmieniło ob. Szczur Stanisławowi nazwisko rodowe z Szczur na KALINOWSKI. P-205-1

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 5 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzją z dnia 25 marca 1954 r. Nr Sa. A. II-1-9-10/54 r. zmieniło ob. Bąk Natalii nazwisko rodowe z Bąk na SOLECKA. P-207-1

Korea wczoraj i dziś (I)

Inż. Stefan Pietrusiewicz

40 wieków

Korea — po koreańsku Czo son — „kraj świeżości porannej" w pełni zasługuje na swą poetyczną nazwę. Pokryta w 75 proc. górami, otoczona morzem (15.000 km wybrzeża), jest krajem, w którym góry schodząc bezpośrednio w morze, tworzą krajobraz rzadko spotykany w świecie, pełen piękna i uroku.

Powierzchnia Korei wynosi 220.000 km² z czego 30 procent zajęte jest pod uprawę ryżu, soi, pszenicy, kukurydzy, gaoliangu. Góry Korei kryją w swym wnętrzu bogate złoża naturalne wszelkiego rodzaju rud żelaza, metali kolorowych, metali rzadkich i cennych.

Trochę historii

Już na 2.000 lat przed naszą erą spotyka się pierwsze wzmianki o Korei, a około 1122 r. przed naszą erą powstaje księstwo Czosön. W roku 682 n. e. powstaje wyższa uczelnia w Seulu, w której w r. 712 już wykładano matematykę i medycynę, a w 794 r. — astronomię. W roku 1234 — przeszło 220 lat wcześniej niż w Europie — wynaleziony zostaje w Korei druk. W XV wieku — a więc dwa wieki wcześniej niż w Europie — wynaleziono w Korei teleskop.

W czasie wojny z Japonią, w latach 1592—98 Koreańczycy budują pierwszy na świecie okręt pokryty pancerzem. Po tej zwycięskiej wojnie Korea zamyka swoje granice dla cudzoziemców. Izoluje się od wszelkich wpływów z zewnątrz, co w znacznym stopniu hamuje jej rozwój gospodarczy i kulturalny. Ponowny rozkwit nauki i kultury koreańskiej zaczyna się w połowie XIX wieku i trwa aż do aneksji japońskiej w r. 1910, która na długie lata przekształca Koreę w swoją kolonię.

Ostatnie 100 lat historii Korei jest historią jej walk o niepodległość. Już w 1876 roku młody imperializm japoński zmusza siłą Koreę do otwarcia swych granic dla statków i handlu japońskiego, do przyznania Japończykom prawa eksterytorialności. W ślad za tym idzie penetracja kapitału japońskiego, a w konsekwencji coraz większy wyzysk ludu koreańskiego, poddanego podwójnemu uciskowi własnych feudałów i obcych wyzyskiwaczy.

Aneksja Korei przez Japonię, koronująca całą dotychczasową politykę imperialistyczną Japonii, dokonana została przy pełnej zgodzie rządu Stanów Zjednoczonych.

Lud koreański nie pogodził się z utratą wolności. W licznych powstaniach toczył zaciętą walkę o wolność. Uciskany i wyzyskiwany przez Japończyków, przy czynnym współdziałaniu koreańskiej burżuazji i obszarników, ani na chwilę nie złożył broni. W latach 1931—36 partyzanci koreańscy stoczyli 24.000 walk i potyczek, w których brało udział wg obliczeń japońskich 1.300.000 ludzi. W 1934 r. w więzieniach japońskich przebywało 202.000 patriotów koreańskich.

Olbrzymie rzesze patriotów koreańskich zmuszone były przed prześladowaniami żandarmerii i policji japońskiej uciekać do ZSRR i Chin. W okresie wojny japońsko-chińskiej znaczna część postępowych emigrantów koreańskich walczyła przy boku rewolucyjnej armii chińskiej, bądź w szeregach rewolucyjnych partyzantów chińskich.

Wolność i niewola

Wreszcie nadeszła wolność. W sierpniu 1945 roku Armia Radziecka rozbiła japońską armię kwantuńską, wysadziła desanty morskie w Naaho i Wonsanie i zmusiła do kapitulacji Japonię. 15 sierpnia 1945 roku Korea została wyzwolona. Zgodnie z umową, zawartą w Poczdamie, wojska radzieckie, które oswobodziły Koreę, nie przekroczyły 38° równoleżnika.

8 września 1945 r. w wolnej już od wojsk japońskich Korei zaczęły na południu lądować pierwsze oddziały amerykańskie.

W Północnej Korei od pierwszych dni wyzwolenia władzę obejmuje Tymczasowy Komitet Ludowy, a 6 września 1945 roku w Seulu zostaje wybrany przez Zjazd przedstawicieli ludowych całej Korei Centralny Ludowy Komitet Republiki Koreańskiej.

5 marca 1946 roku przeprowadzono reformę rolną. Nareszcie chłop koreański staje się właścicielem swej ziemi i przestaje płacić lichwiarskie czynsze dzierżawne. 10 czerwca 1945 roku uruchomiony zostaje cały przemysł, transport, banki, łączność, instytucje handlowe i kulturalne, które były własnością bądź japońskiego kapitału, bądź zdrajców współpracujących z okupantem.

Ale reformy te przeprowadzone są tylko w Korei Północnej. Amerykanie nie uznali Centralnego Ludowego Komitetu Republiki Koreańskiej.

Japoński system okupacyjny zostaje w pełni utrzymany w Korei Południowej. Na miejsce okupacyjnych sądów japońskich wprowadzone zostają okupacyjne sądy amerykańskie. Głównodowodzący wojskami amerykańskimi w Korei Południowej, generał Hodger oświadcza 17. 10. 1945 roku, że „jedyny rząd i jedyną władzę w Korei Południowej stanowi wojskowa administracja amerykańska". Zostają w pełni zachowane japoński kolonialny system administracyjny, japońskie prawo, porządki i przepisy.

Początkowo Amerykanie usiłowali nawet pozostawić w organach władzy japońską administrację, policję i żandarmerię. Zwalniając Japończyków na skutek presji całego społeczeństwa koreańskiego, wprowadzili na ich miejsce zdrajców narodu koreańskiego, którzy czynnie współpracowali z okupantami, bądź też swoich agentów, twierdząc, że Koreańczycy niezdolni są do samodzielnego rządzenia swoim krajem.

W Korei Północnej pod kierownictwem Komunistycznej Partii Korei, a potem od sierpnia 1946 r. po połączeniu się jej z Nową Partią Ludową — pod kierownictwem Koreańskiej Partii Pracy, naród koreański szybko odbudowuje zniszczenia dokonane przez wycofujące się wojska japońskie. W pracy tej czynnie pomagają inżynierowie i technicy radzieccy. Pomoc radziecka w odbudowie i uruchamianiu zakładów przemysłowych i transportu znakomicie przyspieszyła odbudowę i rozbudowę gospodarki Korei Północnej.

W roku 1949 Korea Północna, dzięki wielkim robotom melioracyjnym, dzięki zwiększeniu powierzchni zasiewów i wielkości plonów, staje się po raz pierwszy krajem samowystarczalnym żywnościowo. Produkcja przemysłowa już w 1948 r. jest trzykrotnie większa niż w roku 1946. Następuje znaczny wzrost stopy życiowej ludności i duży rozwój kultury i oświaty. Czynnych jest 11 wyższych zakładów naukowych, 720 szkół średnich, a wszystkie dzieci w wieku szkolnym objęte zostają szkołą podstawową.

W tym samym czasie w Korei Południowej w 1946 r. czynnych jest 40 proc. istniejących przedsiębiorstw przemysłowych, a w r. 1947 już tylko 25 proc. Amerykanie swą polityką gospodarczą powodują zamykanie i likwidację przedsiębiorstw przemysłowych, importując masowo artykuły amerykańskie, a utrzymując tylko produkcję rud i surowców strategicznych. W r. 1947 Korea Południowa, według oficjalnych statystyk, ma 700.000 bezrobotnych, a według prasy seulskiej — 2.700.000.

Opór ludu koreańskiego przeciwko kolonialnej polityce amerykańskiej w Korei Południowej narasta. W październiku 1946 r. wybucha strajk powszechny, mają miejsce liczne demonstracje chłopskie. W październiku 1946 r. w wielu miejscowościach Korei Południowej wybuchają powstania, które objęły około miliona ludzi. Powstania te zostają krwawo stłumione przez okupacyjne wojska amerykańskie i policję marionetkowej administracji Li Syn Mana.

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

W przededniu zbliżającej się Konferencji Genewskiej, na której ma nastąpić ostateczne pokojowe uregulowanie zagadnienia koreańskiego, Li Syn Man wykrzykuje o gotowości do „samodzielnych" wystąpień przeciw Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i o gotowości do „pochodu na północ".

LISYNMAŃKA — WSTAŃKA

Rys. Kukryniksy („Krokodyl")

SPORT — SPORT — SPORT

Karnecik VII Wyścigu Pokoju

Od kilku dni na trasie pierwszego etapu dookoła Warszawy widać już kolarzy, którzy trenują przed zbliżającym się Wyścigiem Pokoju.

Są to zawodnicy Albanii, którzy pierwsi przybyli do Warszawy oraz kolarze polscy. W sobotę na trasę pierwszego etapu wyjechali również zawodnicy Finlandii.

Polacy w niedzielę 25 bm. przejadą trasę drugiego etapu do Łodzi.

* * *

Pierwszymi dziennikarzami zagranicznymi, którzy przybyli na Wyścig są dwaj dziennikarze fińscy — K. Valli oraz O. Virtanera oraz przedstawiciele „Neues Deutschland" — G. Dengler i K. Huhn.

* * *

W hotelu „Bristol", w którym będą mieszkać wszystkie drużyny kolarskie, urządzone zostaną trzy kuchnie, słowiańska, skandynawska i zachodnio - europejska.

* * *

Dużym ułatwieniem pracy dla dziennikarzy obsługujących Wyścig jest specjalne Biuro Prasowe.

Biuro wydaje codziennie biuletyn prasowy w sześciu językach: rosyjskim, angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim i polskim.

Powitanie na lotnisku warszawskim członków radzieckiej ekipy kolarskiej, przybyłych na VII Międzynarodowy Wyścig Pokoju.

Dwa zwycięstwa pięściarzy polskich

We Wrocławiu wygraliśmy 14:6

Międzypaństwowe spotkanie pierwszych reprezentacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski rozegrane w Hali Ludowej we Wrocławiu wobec 15 tys. widzów, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Polski 14:6. Zespół NRD górował nad Polakami przygotowaniem kondycyjnym i młodością. Pięściarze polscy byli bardziej doświadczeni i lepsi technicznie. Najlepszym zawodnikiem w zespole polskim był Grzelak, który stoczył doskonałą walkę, wygrywając jednogłośnie na punkty z rewelacją turnieju w Budapeszcie — Robakiem. Bardzo dobrze walczyli również Drogosz, Pietrzykowski i Antkiewicz. Nieprzyjemną niespodzianką była porażka Kruży z Sahmem.

Wyniki (na pierwszym miejscu Polacy):

w muszej Kukier pokonał jednogłośnie na punkty Briena, **w koguciej** Tyczyński po bezbarwnej walce przegrał jednogłośnie na punkty z Schultzem,

w piórkowej Kruża przegrał w stosunku 1:2 z Sahmem,

w lekkiej Antkiewicz po zaciętej walce pokonał jednogłośnie na punkty Schroetera,

w lekkopółśredniej Drogosz wygrał wysoko na punkty z Guthschmidtem,

w półśredniej Czajęcki pokonał jednogłośnie na punkty Caroli I,

w lekkośredniej Pietrzykowski wygrał jednogłośnie na punkty z Geserickiem,

w średniej Piórkowski pokonał jednogłośnie na punkty Langhammera,

w półciężkiej Grzelak wygrał jednogłośnie na punkty po szybkiej i ciekawej walce z Robakiem,

w ciężkiej Węgrzyniak przegrał przez ko w I rundzie z Nitzschke.

W Lipsku 20:0

W Lipsku odbyło się spotkanie bokserskie drugich reprezentacji NRD i Polski. Wysokie zwycięstwo 20:0 odnieśli Polacy, którzy pod każdym względem przewyższali pięściarzy NRD.

Najładniejszą walkę wieczoru stoczyli Milewski i Kister w wadze lekkiej.

W piłkarskiej klasie A

Gwardia obejmuje prowadzenie

O tym, że... „piłka jest okrągła" przekonali się w ub. niedzielę piłkarze słupskiego Kolejarza. Na boisku w Szczecinku stracili oni bowiem niespodziewanie jeden punkt, remisując 2:2 z rezerwami miejscowej Spójni. Nieoczekiwana porażka z zespołem, zajmującym przedostatnie miejsce w tabeli sprawiła, że Kolejarze stracili kontakt z czołówką, mając od czołowych dwóch drużyn o 4 pkt. mniej.

Do czołówki niełatwo będzie dojść. Koszalińska Gwardia i Spójnia Karlino krocza od zwycięstwa do zwycięstwa. Gwardziści, jak już podawaliśmy, pokonali wczoraj wysoko (8:0) szczecineckiego Kolejarza, a karlińska Spójnia wygrała 3:2 z dotychczasowym przodownikiem tabeli, spychając go na trzecie miejsce.

Karlino utrzymało drugą lokatę. Awansowała natomiast Gwardia, obejmując prowadzenie lepszym stosunkiem bramek.

A oto wyniki pozostałych spotkań: Unia Połczyn — Kolejarz Białogard 4:0, Budowlani Człuchów — Start Koszalin 4:2, Gwardia Słupsk — Kolejarz Darłowo 2:1.

W Złotowie Spójnia wygrała walkowerem 3.0 z Kolejarzem Świdwin, gdyż drużyna świdwińska opuściła boisko przed zakończeniem spotkania. Jaki będzie wynik tego meczu zadecyduje ostatecznie SPN WKKF.

A oto tabelka:

	pkt.	st. br.
Gwardia Koszalin	11:1	27:5
Spójnia Karlino	11:1	24:7
Spójnia Koszalin	9:3	19:5
Budowlani Człuchów	8:4	17:9
Kolejarz Słupsk	7:5	12:7
Start Koszalin	6:6	10:11
Unia Połczyn	6:6	8:17
Spójnia Złotów	4:8	10:13
Gwardia Słupsk	4:8	9:13
Kolejarz Białogard	4:8	9.21
Spójnia Szczecinek	2:10	7:14
Kolejarz Darłowo	0:12	5:20
Kolejarz Świdwin	4:8	5:20
Kolejarz Szczecinek	6:6	8:17

Z Miastka donoszą:

W ub. niedzielę w Kępicach, pow. Miastko, w Biegach Narodowych startowało 117 osób. Organizatorem biegów był warciński Zryw, który ze swej roli wywiązał się dobrze.

Uczestnicy biegów w Kępicach zdobyli 65 norm na odznakę SPO I stopnia, 33 normy na BSPO zwykłą i 9 na odznakę z wyróżnieniem.

* * *

Rozegrany w Kępicach mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy C (grupa Sławno), pomiędzy Zrywem Warcino a miasteckim Startem zakończył się zwycięstwem Zrywu 6:0.

A. WITKOWSKI

30 bm. mija termin nadsyłania kuponów konkursowych

Jak już podawaliśmy, 30 bm. mija termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs naszej gazety pt. „Kto wygra I etap VII Wyścigu Pokoju?".

Odpowiedzi należy nadsyłać na adres: Redakcja „Głosu Koszalińskiego", Koszalin, ulica A. Lampe 20; z dopiskiem „Konkurs sportowy".

KUPON KONKURSOWY

I etap VII Wyścigu Pokoju wygra:

indywidualnie . . . .

. . . . . .

zespołowo . . . . . .

Nazwisko i imię uczestnika konkursu: . . . . .

. . . . . .

adres . . . . . .

. . . . . .

SPORTOWCY!

Czytajcie i prenumerujcie wiejskie wydanie Przeglądu Sportowego

O puchar WKKF w koszykówce

25 bm. rozpoczęły się eliminacje grupowe w koszykówce mężczyzn i kobiet o puchar WWKF. W pierwszej rundzie spotkań faworyci odnieśli zdecydowane zwycięstwa.

A oto kilka wyników: mężczyźni: pierwszy zespół białogardzkiego Kolejarza pokonał rezerwy Zrywu Białogard w stosunku 61:37 (24:15). W drugim spotkaniu rozegranym w Białogardzie Zryw I wygrał wysoko z LZS Łączno — 84:35 (35:18).

W Miastku miejscowe Ogniwo przegrało ze Zrywem Warcino 28:45.

W konkurencji kobiet świdwiński SKS wygrał ze szczecinecką Spójnią 65:8 (29:4). W Wałczu miejscowy Start oddał punkty walkowerem białogardzkiemu Kolejarzowi.

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 667, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.

C — 8 10247. Nr. zamówienia 96.